Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 3. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 25 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8582 | Lwów, poniedziałek 6 sierpnia 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Lot Idzikowskiego i Kubali

Lotnicy nasi widziani byli na zachód od wysp Azorskich, które ominęli.

Przygotowania w Ameryce na przyjęcie polsk. lotników

Warszawa, 4 sierpnia. (st)

Cała stolica od rana jest **niezwykle podniecona w związku z lotem transoceanicznym, podjętym wczoraj przez bohaterskich lotników polskich mjr. Idzikowskiego i Kubalę.** Na ulicach **roją się nieustannie tłumy,** które korzystając z pięknej pogody **gromadzą się licznie pod redakcjami, żądając wiadomości o wyniku lotu i niecierpliwią się z powodu ich braku.**

W krótkich odstępach czasu, bo co dwie, trzy godziny ukazują się w znacznych ilościach **dodatki nadzwyczajne** pism **warszawskich,** które **momentalnie rozchwytywane są przez tłumy, żadne wiadomości,** chociaż redakcje nie są w możności podania **żadnych konkretnych wiadomości oprócz beztreściwych pogłosek.**

W chwili gdy korespondent Wasz telefonuje Redakcji „Gaz. Porannej" te słowa, napięcie ciekawości w Warszawie mimo późnej pory nocnej bynajmniej się nie zmniejszyło, a **nawet wprost przeciwnie wzrosło,** co przejawia się **w gorączkowym ruchu przechodniów na ulicach, w gromadzeniu się na placach, a w szczególności przed redakcjami,** w których dzwonienie telefoniczne wprost nie ustaje z powodu zasypywania redaktorów pytaniami zarówno przez Warszawian, jak też przez letników przebywających w okolicy **Warszawy,** a nawet na odległej **prowincji.**

Również **zainteresowanie prowincji jest olbrzymie,** co także wyraża się w niesłychanie **wzmożonym ruchu telefonicznym na linjach międzymiastowych.** Publiczność naogół **pełna jest najlepszych nadziei,** a nieliczne głosy pesymistyczne, które wskazują na falę **depresji atmosferycznej,** nasuwającą się na teren, przez który przelecieć będą musieli lotnicy polscy, **przyjmowane są bądź to drwinami, bądź też wprost oburzeniem.**

——o——

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE WE LWOWIE.

Lwów, 5 sierpnia.

Zainteresowanie lotem polskim było we Lwowie tak olbrzymie, że od czasów pamiętnych dni majowych 1926 r. redakcje pism lwowskich **nie były tak oblegane przez żadną wieści publiczność,** jak wczoraj. Telefony **redakcyjne dzwoniły bez przerwy,** przynosząc pełne niepokoju zapytania nietylko ze Lwowa, ale i z prowincji, i to nieraz dość odległej. Oprócz tego co chwila mieliśmy — zarówno w redakcji jak w drukarni — **wizyty spragnionych nowości obywateli Lwowa.**

Redakcja nasza, jak i PAT utrzymywały **pogotowie przez całą noc w permanencji,** w oczekiwaniu na nowiny. **Około godz. 8 wiecz. rozeszła się wieść, że pewien lwowski radjoamator miał „złapać" depeszę iskrową o wylądowaniu „Marsz. Piłsudskiego" na ziemi amerykańskiej.** Z tą chwilą zapanował **żywiołowy entuzjazm i telefony zaczęły dzwonić ze wzmożoną energją, pytając o** potwierdzenie tej wieści, która jednak **okazała się przedwczesną.** Wiele domów we Lwowie ozdobiono flagami o barwach narodowych. Dopiero koło północy nawał zapytań doznał przerwy.

Do chwili zamknięcia numeru prowincjonalnego (godz. 1.30 w nocy) nie otrzymaliśmy jeszcze wieści o przybyciu naszych lotników na ziemię amerykańską.

Hoover i Smith przesyłają życzenia pomyślnego wyniku lotu polskiego.

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE LOTEM W STANACH ZJEDN. — ŻYCZENIA BYRDA I MISS EARHART.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. sierpnia. (st.) Nowojorski dziennik polski „Nowy Świat" otrzymał **telegramy od Hoovera,** kandydata na prezydenta St. Zjednoczonych z ramienia partji republikańskiej, oraz **od Smitha,** kandydata demokratycznego na to stanowisko. **Obaj ci wybitni politycy przesyłają na ręce redakcji dziennika polskiego gorące życzenia pomyślnego wyniku lotu transoceanicznego, podjętego przez lotników polskich Idzikowskiego i Kubalę.** Telegramy te są **miarą zainteresowania,** jakie wzbudził lot w najwyższych sferach społeczeństwa amerykańskiego.

„Nowy Świat" zamieścił również telegramy, pochodzące od znanych lotników amerykańskich, **komendanta Byrda i miss Earhart,** wyrażające przekonanie, że pomyślne przybycie lotników polskich do Nowego Jorku nie ulega wątpliwości.

Dziś w południe w Nowym Jorku (czas ameryk. tj. nasza wiecz.) **nie było jeszcze żadnych wiadomości pozytywnych o losie lotników polskich, zainteresowanie jednak panuje poprostu nadzwyczajne.** Przed wszystkimi redakcjami, a w szczególności dzienników polskich **zbierają się nieustannie tłumy publiczności, które wyczekują gorączkowo wiadomości.** Urząd federalny w Waszyngtonie polecił **eskorcie wojskowej przyjąć lotników polskich i oddać im honory takie same, jak Lindhbergowi.** Lotnisko Mitchelfield **przepełnione jest niezliczonemi tłumami, które mimo bardzo znacznego skwaru wyczekują niezmużenie przybycia obu Polaków.**

TYLKO 3—5 DNI W ROKU ODPOWIEDNICH DO LOTU.

Paryż, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Major Kubala przed swym odlotem za Ocean oświadczył, że w roku bieżącym **były zaledwie 2 dni (w końcu maja) dogodne do lotu nad Oceanem.** Trzecim dogodnym dniem do lotu był, zdaniem **majora Kubali, dzień wczorajszy. Dni takich bywa** w ciągu lata zaledwie **3 do 5-ciu.**

Francja śledzi z zainteresowaniem przebieg lotu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) (Godz. 19.50). **Żadnej nowej wiadomości o locie transatlantyckim nie otrzymano od chwili sygnalizowania przez parowiec angielski „Aztec" o dojrzeniu lotników polskich, lecących normalnie w pobliżu Azorów.** Dane meteorologiczne są **stosunkowo pomyślne.** Silna burza, która szalała dziś w nocy **nad częścią Francji, nie dotarła do tej okolicy nad Atlantykiem, w której znajdowali się nasi lotnicy.** Dziś nad Atlantykiem wieje wiatr w kierunku południowo - zachodnim z szybkością 3 m. na sek., morze jest dość spokojne, choć zamglone. Od czasu do czasu jednak pada deszcz i przechodzą lżejsze burze.

Publiczność Paryża śledzi z wielkiem przejęciem i wyraźną sympatją przebieg lotu. Komenda lotniska rozesłała drogą radjową okólnik do wszystkich statków **znajdujących się na morzu, prosząc je, aby w razie spotkania z lotnikami polskimi, sygnalizowali im dokładnie miejsce, w którem się znajdują,** przy pomocy ekranów z białego płótna oraz znaków świetlnych.

Paryż, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Inżynier Amyot, konstruktor samolotu który wlecą obecnie nad oceanem majorowie Idzikowski i Kubala, otrzymał radjotelegraficzną wiadomość, iż widziano biały samolot w odległości 60 mil od wybrzeży oceanu nad pełnem morzem. Aeroplan miał przyjazny wiatr z tyłu ze wschodu. Przypuszczalnie osiągnął szybkość 200 klm. na godzinę. Wiatr ten pozwala szubować samolotowi po linji prostej do celu

Major Reuvoise, dyrektor lotniska w Le Bourget, oświadczył korespondentowi „United Press", że jest również pewny wyniku lotu. Wobec doskonałego stanu maszyny przy starcie w obecnych warunkach **nie ma powodu do wątpienia w powodzenie lotu do Azorów.** Dalsza droga zależy od warunków atmosferycznych na drugiej części lotu. Również dobrej myśli jest konstruktor samolotu inż. Amyot.

OFICJALNY RAPORT O STARCIE.

Paryż, 3 sierpnia. (Specjalna obsługa P. A. T.) Oficjalny raport o wystartowaniu majorów Kubali i Idzikowskiego brzmi, jak następuje:

Ogólne obciążenie samolotu 8000 kg., benzyny 6.300 kg., oliwy 225 kg. Start niezwykle udatny 600 metrowy. Według wiadomości z samolotu, towarzyszącego na terytorjum francukiem, lotnikom polskim, **wysokość lotu wynosiła przeciętnie 400 m., przeciętna szybkość 178 km.** Warunki atmosferyczne na wybrzeżu francuskiem średnie, **w dalszej drodze do Azorów świetne, od Azorów do Ameryki wiatry sprzyjające.**

Pierwsza wiadomość z Oceanu

O GODZ. 16.30 WIDZIANI PRZEZ FRANCUSKI STATEK RYBACKI W POBLIŻU BRZEGÓW FRANCJI

Paryż, 3 sierpnia. (Tel. G. P.) Według relacji okrętów znajdujących się nad Atlantykiem **lotnicy Kubala i Idzikowski zdążają w bardzo szybkiem tempie do celu. O godzinie 16.30 samolot „Marszałek Piłsudski" widziany był przez skuter rybacki Grace Blac o 15 km. na wschód od St. Mirquel. Lotnicy lecieli dość nisko nad Oceanem i na powitania rybaków odpowiadali ruchami rąk.** Według dalszych doniesień nad Atlantykiem **wieje pomyślny wiatr wschodni,** towarzyszący naszym lotnikom. O godzinie 19-tej — według trudnych do sprawdzenia wiadomości — **lotnicy minęli w tempie 180 km. na godzinę archipelag wysp Azorskich i nawrócili w kierunku północno - zachodnim, na Halifax.**

Z Azorów ich nie spostrzeżono

PRAWDOPODOBNIE OMINĘLI AZORY, LECĄC WPROST DO N. JORKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (st) Placówki United Press, rozmieszczone na wyspach Azorskich doniosły dziś rano, że **nie dojrzały samolotu polskiego, przelatującego nad wyspami.** Szczególną uwagę zwrócili obserwatorzy na północnych wyspach archipelagu azorskiego, nad którymi samolot miał według planu przelecieć, **jednak i ci nie donieśli** nic pozytywnego. Władze tłumaczą fakt tem, iż w czasie przelotu **padał deszcz, który ograniczył pole widzenia a równocześnie tłumił huk motoru.** Możliwe jest również, że lotnicy **wznieśli się wyżej, wobec czego stali się niewidoczni.** Z polecenia władz stoi kanonierka „Velebys" **pod pełną parą, aby na wszelki wypadek być gotową do natychmiastowych poszukiwań.**

Warszawa, 4 sierpnia. (st) Konstruktor samolotu „Marszałek Piłsudski" inżynier Amyot, zapytany, **co sądzi o tem, że lotników polskich nie widziano nad Azorami,** oświadczył, że jest bardzo możliwe, iż Kubala i Idzikowski, korzystając z warunków nad Oceanem, **ominęli Azory i skierowali się wprost na N. Jork.**

Odezwa Związku Legjonistów

Z OKAZJI GIGANTYCZNEGO LOTU POLSKIEGO.

Kraków, 3 sierpnia. (Tel. G. P.) Związek Legjonistów wydał dziś następującą odezwę:

Polacy! Nad oceanem Atlantyckim szumią w tej chwili skrzydła polskiego samolotu. Oficerowie słynnej armji naszej maj. Idzikowski i Kubala lecą do Nowego Jorku. **Na kadłubie wielkiego ptaka widnieje nazwisko bohatera narodowego Marszałka Piłsudskiego.** Świat cały z wielkim podziwem patrzy **na gigantyczny, śmiały lot polski.** Nad ogromem wód dalekich, w nieustannym warkocie śmigieł **rozbrzmiewa pieśń o mocarstwowej potędze ducha państwa polskiego.**

Obywatele! W chwili tak podniosłej zwróćmy myśli nasze ku górnym szlakom białego ptaka, **złączmy serca nasze w zgodnym akordzie** i życząc naszym bohaterom zwycięstwa, wznieśmy w głębi duszy **okrzyk na cześć Polski twórczej i potężnej: Niech żyje Rzeczpospolita Polska, niech żyje Armja Polska, niech żyją bohatersey lotnicy polscy.**

NABOŻEŃSTWA NA INTENCJĘ UDANIA SIĘ LOTU.

Kraków, 3 sierpnia. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym w szeregu miejscowości na terenie wojew. krakowskiego **odbyły się nabożeństwa na intencję pomyślnego lotu majorów Kubali i Idzikowskiego.** W nabożeństwach tych brali udział przedstawiciele władz oraz liczne rzesze publiczności. **Wśród społeczeństwa panuje olbrzymie zainteresowanie lotem.** Wszyscy oczekują **z napięciem wiadomości.**

Parowce „Amura" i „Aztec"

widziały naszych lotników.

ZDAJE SIĘ, LECĄ ONI PROSTO DO NOWEGO JORKU.

Londyn, 3 sierpnia. (Tel. G. P.) Reuter podaje **depeszę radjową,** otrzymaną **przez radjostację w Walencji od angielskiego parowca „Amura":** Parowiec o godz. 5 rano (według czasu Greenwich) **dojrzał pod 16 st. 20' szerokości północnej i 20 st. 40' długości zachodniej samolot zbliżający się od zachodu, który okrążył parowiec w promieniu mniej więcej pół mili na wysokości 500 stóp, poczem odleciał bardzo szybko w kierunku północnym. Samolot nie dawał żadnych** znaków.

Londyn, 3 sierpnia. (Tel. G. P.) Stacja radjowa w Walencji podaje, **że parowiec brytyjski „Perthunter" otrzymał od parowca „Aztec" wiadomość, że ten o godz. 2.40** (według czasu Greenwich) **widział pod 44 st. 22' szer. półn. i 24 st. 08' długości zach. dwupłatowiec, którym jak przypuszczają był „Marszałek Piłsudski".** Samolot szybko zniknął z oczu. Według wrażenia załogi „Aztec" **lot odbywa się pomyślnie.** Kierunek, w jakim szybował samolot świadczy, **że zmierza on wprost do Nowego Jorku.**

Najlepsza droga Azory-N.Jork.

W OKOLICACH N. FUNLANDJI ZŁE WARUNKI ATMOSFERYCZNE.

Nowy Jork, 4 sierpnia. (Specjalna obsługa P. A. T.) O locie majorów Kubali i Idzikowskiego nie otrzymano tu **żadnych nowych szczegółów.** Jeżeliby wszystko szło pomyślnie, to **przybycia lotników polskich do Ameryki oczekiwać można w ciągu dnia dzisiejszego.** Jednakże informacje Biura meteorologicznego donoszą, że **nad Nową Funlandją panuje niepomyślna pogoda.** Wyrażają opinję, że **lotnicy polscy uczyniliby lepiej, obierając bezpośrednią drogę Azory — N. Jork.** Towarzystwa polskie w N. Jorku czynią **ostatnie przygotowania do przyjęcia bohaterskich lotników polskich. Z Waszyngtonu przybył tu poseł Rzeczypospolitej, ażeby łącznie z tutejszym konsulem ustalić szczegóły przyjęcia.**

Niepomyślne warunki atmosferyczne

na wybrzeżu Ameryki.

Warszawa, 4 sierpnia. (st) Centralne Biuro meteorologiczne w Waszyngtonie podaje komunikat, **że pogoda na wybrzeżu amerykańskiem znacznie się pogorszyła. Niebo nad Nową Funlandją i Nową Szkocją pokryte jest chmurami. Na wybrzeżu panuje mgła. Prognozy meteorologiczne są niepomyślne. Na wybrzeżu wieje wiatr z północnego zachodu z szybkością około 35 km. na godzinę. Wiatr ten jest niebezpieczny dla lotników.** Na przestrzeni między Azorami i Nową Funlandją natrafi samolot na warunki sprzyjające. Mimo wiatrów na wybrzeżu amerykańskiem **burzy w najbliższych 24 godzinach nie będzie.**

Widziani o 200 mil na północ od wysp Azorskich.

LOTNICY NASI INFORMUJĄ SIĘ Z NAZW STATKÓW O KIERUNKU LOTU.

Nowy Jork, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) **Jedyną informacją, jaką otrzymano tu o lotnikach polskich jest ta, że widziano ich o 200 mil na północ od wysp Azorskich.**

St. Jean (Nowa Ziemia). 4. sierpnia. (Tel. G. P.) **O godzinie 12 w południe, według czasu miejscowego nie miano tu żadnych wiadomości o lotnikach polskich.**

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Ze sfer lotnictwa wojskowego P. A. T. otrzymała wyjaśnienie dotyczące informacji parowca „Amachura", który zaobserwował **kierunek lotu „Marszałka Piłsudskiego" ze zachodu na wschód,** zanim samolot okrążył statek przed kontynuowaniem lotu. Ponieważ załoga „Marszałka Piłsudskiego" **posiada dokładny wykaz statków na linjach, jakiemi dążą okręty poprzez Atlantyk,** lotnicy zauważywszy na swej drodze parowiec, **zbliżają się do niego i okrążają go w celu zaobserwowania nazwy,** by w ten sposób, znając czas i miejsce, w którem statek w danej chwili się znajduje, **móc dokładnie określić położenie, względnie otrzymać wiadomości przez sygnały optyczne.** O informowanie naszych lotników **były proszone radjotelegraficznie wszystkie parowce znajdujące się na morzu wczoraj i dziś.** W ten sposób zbliżenie się do statku, bez względu na jego kierunek **uważać należy jako zupełnie naturalne.**

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Radjotelegramy z Shenectedy donoszą, że **parowce widziały polski samolot daleko na zachód od wysp Azorskich.** Warunki atmosferyczne na wysokości 400 m. **przychylne dla naszych lotników, których wiatr pcha na zachód. Poniżej 400 m. atmosfera jest burzliwa.**

N.Jork z naprężeniem oczekuje przybycia polskich lotników.

KOLONJA POLSKA ZMOBILIZOWANA. — PRZYGOTOWANIA NA LOTNISKU.

Nowy Jork, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Wiadomości o raidzie lotników polskich Kubali i Idzikowskiego otrzymane tu wczoraj w południe, uczyniły w mieście ogromne wrażenie. Zwłaszcza kolonja polska w naprężeniu oczekuje informacji o przebiegu bohaterskiego lotu Polaków. Redakcja pism otrzymują mnóstwo zapytań telefonicznych. Obliczają tu, że w razie pomyślnego przebiegu lotu, lotnicy zdołają dolecieć do N. Jorku jeszcze dziś za dnia. Władze wydały zarządzenia, aby na lotnisku należycie poustawiano sygnały, w razie zaś przybycia lotników w nocy należycie operowano reflektorami, dla zapewnienia lotnikom polskim szczęśliwego lądowania.

Warszawa, 4 sierpnia. (st) Amerykańskie władze lotnicze czynią przygotowania celem przyjęcia lotników polskich. Lotnicy mogą przylecieć do N. Jorku dziś w nocy. Wszystkie wchodzące w rachubę porty lotnicze otrzymały rozkaz ustawienia reflektorów i wysyłania sygnałów świetlnych, aby umożliwić lotnikom orjentację w ciemności.

COSTEZ CZEKA NA WYNIK LOTU POLSKIEGO.

Paryż, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Lotnik **Costez,** który w dniu dzisiejszym zamierzał odlecieć w kierunku Filadelfji, **wstrzymał swój odlot w oczekiwaniu na wynik lotu polskiego.**

—o—

Delegaci nauczycielstwa szkół średn. u p. Ministra oświaty.

Warszawa 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Na specjalnej dłuższej konferencji przyjęci zostali przez ministra oświaty **delegaci zarządu głównego Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich,** którzy przedłożyli szereg postulatów i memorjałów, m. in. w sprawie **uchwały co do zniesienia okólnika o praktykach religijnych,** dalej w sprawie **przenoszeń i zwolnień nauczycieli szkół państwowych,** oraz podjęcia **akcyj wychowawczych w szkole średniej w związku z szeregiem samobójstw i wystąpień młodzieży przeciw nauczycielstwu.** P. minister obiecał postulaty te rozpatrzyć.

Niemiecka „bujda" o nocie Brianda.

DORADZAJĄCEJ RZEKOMO POLSCE „UMIARKOWANIE WOBEC LITWY".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. sierpnia. (st) Paryski korespondent „Localanzeiger" donosi, że **Briand** po rozmowie z ambasadorem niemieckim w Paryżu von Höschem **wystosował notę do rządu warszawskiego, w której doradza umiarkowanie w zatargu polsko-litewskim(?).** Dziennik niemiecki donosi jednak, że o takim kroku **we francuskich kołach urzędowych nic nie wiadomo.** Według dalszych informacji „Localanzeigera", **Marszałek Piłsudski zamierza zażądać od Ligi Narodów zajęcia się tą sprawą, celem utworzenia na Litwie rządu, zdolnego do porozumienia się z Polską.**

Zamach polityczny w Belgradzie?

EX-URZĘDNIK CHORWACKI PRZYGOTOWAŁ GO PRZECIW MINISTROM-RODAKOM.

PARYŻ, 4. sierpnia (Tel. G. P.). „Le Matin" donosi z Belgradu, że aresztowano tam pewnego Chorwata b. urzędnika, podejrzanego **o przygotowywanie zamachu przeciwko Ł członkom obecnego rządu narodowości chorwackiej.**

Znowu zamach polityczny w Sofji.

Z GRANATAMI I REWOLWERAMI NAPADLI NA SZEFA BEZPIECZEŃSTWA.

Paryż, 4. sierpnia. (Tel. G. P.). „L'Matin" donosi z Sofji, że **kilku osobników, uzbrojonych w granaty i rewolwery, napadło na szefa sekcji bezpieczeństwa Litowa,** na pomoc któremu pośpieszyli agenci policji, wskutek czego napastnicy zbiegli.

P. PREZYDENT RZPLTEJ GRATULUJE KAZ. WIERZYŃSKIEMU.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) P. Prezydent Rzplitej wysłał do min. Świtalskiego depeszę, w której prosi go o wyrażenie zdobywcy pierwszej nogrody w dziale poezji **p. Kazimierzowi Wierzyńskiemu uznanie p. Prezydenta dla jego wysiłku twórczego, dzięki któremu imię Polski ponownie okryło się chwałą na forum międzynarodowem.**

Berlin, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Kaz. Wierzyński przybył dziś do Berlina. Na dworcu powitany został przez kolegów z Syndykatu Dziennikarzy Polskich, poczem odbyło się wspólne śniadanie, na którem **spotkał się ze swoim tłumaczem p. Michel.**

—o—

BRATIANU W PARYŻU.

Bukareszt, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Vintila Bratianu wyjechał do Paryża, gdzie pozostanie dwa dni. W czasie nieobecności zastępować go będzie minister Duca.

P. PREZYDENT SPĘDZI SIERPIEŃ W SPALE.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Prezydent Rzplitej zamierza przez cały sierpień zamieszkać w Spale. Jedynie dnia 9. sierpnia przybędzie do Warszawy, aby przyjąć delegację międzynarodowego Kongresu prawniczego.

—o—

RADICZ KONAJĄCY.

Belgrad, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) „Wreme" donosi, że **stan zdrowia Radicza bardzo się pogorszył.** Powołany z Wiednia prof. Chrostek miał się wyrazić bardzo pesymistycznie o stanie zdrowia chorego.

—o—

NOWE OFIARY UPAŁÓW W AMERYCE.

Nowy Jork, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Fala upałów **przeszła ponownie nad wschodniemi i środkowemi Stanami.** Liczba osób, które odniosły porażenia słoneczne w N. Jorku **sięga cyfry 200-tu,** w tem 8 wypadków śmierci.

—o—

DOM PODRZUTKÓW I BEZDOMNYCH MATEK W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Około **400 niemowląt bywa w Warszawie podrzucanych co miesiąc.** Wobec tego Tow. „Ratujmy niemowlęta" przystępuje obecnie do budowy wielkiego „Domu dla bezdomnych matek i niemowląt" na Bielanach. Będzie to jednocześnie dom zarobkowy **dla bezdomnych kobiet,** które znajdą tam mieszkanie i zatrudnienie.

—o—

TAJEMNICZE PORWANIE CHŁOPCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (st) Do policji na Woli zgłosiła się Stanisława Drewiec i opowiedziała, że wczoraj na tak zw. Kercelaku zbliżył się do niej jakiś nieznajomy i powiedział, że jej 10-letni syn bardzo mu się podoba i że pragnie mu kupić cukierków. Kobieta pozwoliła dziecku udać się z owym mężczyzną. Od tej chwili wszelki ślad po chłopcu zaginął. Istnieje przypuszczenie, że nieznajomy porwał chłopca dla zwyrodniałych praktyk.

—o—

ŁAPOWNICY W GRODZIEŃSKIM URZĘDZIE ŚLEDCZYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (st) W urzędzie śledczym w Grodnie wykryto nadużycia popełniane przez wywiadowców, jak łapownictwo i cały szereg wymuszeń. Aresztowany został st. wywiadowca Suchodolski oraz wywiadowcy Dobrzański i Łukaszek. **Sekretarz urzędu Stanisław Grimer popełnił samobójstwo.**

—o—

GROZI WSTRZYMANIE ŻEGLUGI NA WIŚLE.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Z Tczewa donoszą, że z powodu posuchy i obniżenia się poziomu wody na Wiśle, zachodzi obawa **całkowitego wstrzymania ruchu żeglugi.** Przed miejscowością Piekiełko wyłoniły się duże progi piaskowe. Pogłębiarki pracują bez widocznego skutku.

—o—

SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM W KOKSOWNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. sierpnia (st) W gazowni w Głogówku na Śląsku, robotnik Sajfert, pracujący w nocy sam przy piecu gazowym **omdlał i spadłszy na rozżarzony koks, spalił się żywcem.**

—o—

KOWNO BUDUJE PORT.

Kowno, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Rada miejska Kowna postanowiła przystąpić do rozbudowy portu kowieńskiego. W tych dniach przystąpiono do obliczeń kosztu zamierzonych prac.

—o—

Nabożeństwo żałobne za śp. Szałasa

DWA SAMOLOTY POLSKIE UDADZĄ SIĘ DO BAGDADU PO ZWŁOKI.

Warszawa, 4. sierpnia (st) (ST) Dzisiaj w południe w kościele św. Krzyża przy ul. Nowy Świat odbyło się **uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego tragiczną śmiercią lotnika polskiego śp. Szałasa.** Kościół wypełniły **niezliczone tłumy publiczności.** Przed wielkim ołtarzem zebrała się **rodzina śp. Szałasa,** dalej przedstawiciele lotnictwa wojskowego z **pułkownikiem Rayskim** na czele, oraz reprezentanci władz wojskowych i cywilnych. W czasie nabożeństwa szereg pieśni żałobnych odegrała orkiestra policyjna. Zwłoki śp. por. Szałasa, jak już donosiliśmy, zostaną **przewiezione w najbliższym czasie do kraju,** a jak się dowiadujemy obecnie, przewiezienie ich nastąpi **częściowo drogą morską,** następnie zaś pociągami pośpiesznemi.

W dniach najbliższych **wylecą do Bagdadu przedstawiciele lotnictwa skiego na dwóch samolotach, by przypilnować odtransportowania zwłok.**

Dwaj nowi biskupi polscy.

JEDNYM Z NICH JEST BISKUP-SUFRAGAN LWOWSKI KS. DR. LISOWSKI.

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Papież zamianował 2 nowych biskupów w Polsce, a to ks. prałata **dra Franciszka Lisowskiego, rektora seminarjum obrz. łać. we Lwowie, biskupem sufraganem** arcybiskupa lwowskiego z tytułem biskupa Marjanne, oraz ks. prałata dra Stefana **Walczykiewicza biskupem sufraganem** w Łucku z tytułem biskupa Zonopolis.

Jak wygląda armja litewska w świetle cyfr.

Kowno, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Litewska armja według ostatnich danych liczy 3 dywizje, stanowiące w stanie pokoju **1300 oficerów i 20.000 podoficerów i szeregowych.** Ekwipunek składa się z 52 lekkich, 12 ciężkich armat, 600 lekkich i 350 ciężkich karabinów maszynowych, 44 samolotów i 33 tanków. Sztaby tych dywizji mieszczą się w Porniewicach, Marjampolu i Kownie. **Siła zbrojna w stanie wojennym wynosi 100.000 żołnierzy,** do tego doliczyć jeszcze trzeba związki strzeleckie i szaulisów.

Olbrzymia eksplozja koło Spezzia.

WIELE LUDZI MIAŁO UTRACIĆ ŻYCIE. — BRAK ŚCISŁYCH WIADOMOŚCI. — PODOBNO WYBUCH NASTĄPIŁ W REZERWOARACH NAFTY.

Wiedeń, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników ze Spezzia, w okolicy tego miasta **nastąpiła eksplozja we fabryce prochu. Podobno wiele osób utraciło życie.** Szczegółów na razie brak. **Wszystkie połączenia telefoniczne są przerwane.** W późnych godzinach nocnych — jak podaje prasa — rozeszła się w Rzymie pogłoska, że w porcie Spezia nastąpiła **wielka eksplozja znajdujących się w okolicy miasta olbrzymich rezerwoarów nafty. Pożar miał objąć również stację lotniczą w Spezzia.** Eksplozja wywołała wśród ludności wielką panikę.

Oskarżenie przeciw prem. Koroszecowi.

O NARUSZENIE KONSTYTUCJI — ODRZUCONE PRZEZ SKUPCZYNĘ.

Białogród, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny wpłynęło **oskarżenie przeciwko premierowi drowi Koroszecowi,** który jako minister spraw wewn. **naruszyć miał konstytucję zakazując wszelkich manifestacji przeciwko ratyfikacji konwencji w Nettuno.** Premier Koroszec oświadczył, że działał w myśl przepisów konstytucji. Skupczyna odrzuciła oskarżenie 161 głosami przeciw 5.

Koalicja chłopsko-demokr. ukończyła wczoraj obrady, wybierając komisję składającą się **z obu prezydentów Kroacji i kilku członków, którzy będą się schodzili** co tydzień w celu nakreślenia wytycznych dalszej pracy.

PRZEPIÓRKA MISTRZEM OLIMPJADY SZACHOWEJ.

Haga, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) W 14-tej rundzie Olimpijskiego turnieju szachowego indywidualna partja Nielson — Przepiórka zakończyła się remis. Pierwsze dwie nagrody są już przesądzone: I. Euve, II. **Przepiórka.** W turnieju drużynowym wyniki dla Polski były: z Czechosłowacją 3:1, z Argentyną 2'5:1'5, z Włochami remis 2:2, z Holandją remis 1'5:1'5 przy jednej partji niedokończonej. Wobec tego drużyna polska zajmie jedno z przodujących miejsc w turnieju.

—o—

BELGJA PRZYPOMINA ROCZNICĘ NAPADU HUNÓW.

Bruksela, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym salwa 31 strzałów armatnich, bicie dzwonów, gwizd syren fabrycznych przypomniał społeczeństwu belgijskiemu o rocznicy pogwałcenia przez Niemcy neutralności Belgji.

—o—

WSKAŹNIK DROŻYŹNIANY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. sierpnia. (st) Z obliczeń Gł. Urzędu statystycznego, dokonanych na koniec lipca wynika, **wzrost wskaźnika drożyźnianego o 0.7 proc. w porównaniu z końcem czerwca.** Wzrost wskaźnika ogólnych kosztów utrzymania przypisać należy podniesieniu się cen żywności o 1 proc. i mieszkania o 3.2 proc.

—o—

SAMOLOTY POLSKIE PRZYBYŁY DO PRAGI.

Praga, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) W środę dnia 1. sierpnia **przybyło do Pragi 5 samolotów polskich,** mających wziąć udział **w raidzie urządzanym przez Polskę i państwa Małej Ententy.** Polska wystawiła 6 samolotów, jeden jednak skutkiem uszkodzenia przewodów oliwy musiał dokonać przymusowego lądowania.

—o—

ZNÓW ROZPĘTA SIĘ WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Londyn, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) „Chicago Tribuna" donosi z Pekinu, iż obawiają się tam powszechnie **nowego wybuchu wojny domowej w Chinach.** Nad granicą mandżurską formują się nowe oddziały wojskowe przygotowujące się do walki z armją nacjonalistyczną.

—o—

ŚWIATOWA WYSTAWA W N. JORKU W R. 1932.

N. Jork, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak podaje „Herald Tribune", liczne organizacje kupieckie noszą się z zamiarem urządzenia w roku 1932 ogólno-światowej wystawy w N. Jorku dla uczczenia 200-tej rocznicy urodzin Waszyngtona.

—o—

CYKLON NA RUSI PODKARPACKIEJ.

Praga, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Po fali upałów **Ruś Podkarpacka została nawiedzona przez cyklon,** który szalał nad miastem Użhorod, posuwając się w kierunku półn.-zachodnim. 1 osoba zabita, wiele rannych. **Straty materjalne są olbrzymie** Połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane.

—o—

POŻAR ARSENAŁU WE FRYBURGU.

Bazylea, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj we Fryburgu **pożar strawił całkowicie wielki gmach arsenału.** Wartość zniszczonej przez pożar broni **wynosi przeszło 4 milj. franków.**

14-LECIE PRZYSTĄPIENIA ANGLJI DO WOJNY ŚWIATOWEJ.

Londyn, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś Anglja obchodzi 14-lecie przystąpienia do wojny światowej Z tego powodu odpływają z portów angielskich parowce z uczestnikami walk. 11.000 osób uda się na pola bitew danego frontu zachodnie we Francji i w Belgji.

ZAMORDOWANIE FASZYSTY SŁOWEŃSKIEGO.

Rzym, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Faszysta słoweński Cerkwenik został wczoraj wieczorem zamordowany w miejscowości Tantianoli pod Tryjestem przez 2 Słoweńców. Cerkwenik był świadkiem w procesie przeciwko studentom słoweńskim, który niedawno został ukończony skazaniem studentów **za znieważenie sztandaru włoskiego.**

Ładna paczka przed sądem.

Bukareszt, w sierpniu.

(s) Jak wiadomo, stosunki polityczne w Rumunji są tego rodzaju, że tradycyjnie wraz ze zmianą rządu robi się **generalne wymiatanie filarów rządu poprzedniego.** W pierwszej linji **usuwa się główne** władze wykonawcze — prefektów okręgowych, jeśli taki pan prefekt ma coś na sumieniu, to **grzechy jego wydobywa się na jaw.**

W wyniku tej metody w Campulung Muscel stanęła przed sędzią śledczym spora paczka ex-dygnitarzy prowincjonalnych: b. prefekt **Badulcscu,** oraz przeszło 100 gminnych sekretarzy, burmistrzów i wójtów. Cała ta kompanja we wspólnem porozumieniu miała się dopuścić **mnóstwa grzechów,** jak defraudacji grosza publicznego, przekupstw, nadużycia władzy urzędowej etc. Osobliwością jest właśnie fakt, że **niemal cała administracja jednego powiatu zasiądzie na ławie oskarżonych.**

—0—

Szczątki przedpotopowego potwora znaleziono w Muninie pod Jarosławiem.

OLBRZYMICH ROZMIARÓW KOŚCI ŚWIADCZĄ O OGROMIE ZWIERZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Jarosław, 4. sierpnia.

Donoszą tu z gminy Munina mała, leżącej w pobliżu Jarosławia, że gospodarz tamtejszy **Stefan Zazula,** mający gospodarstwo w przysiółku Sobiecin, pracując na roli, przekopawszy dosyć głęboko grunt, odnalazł **olbrzymią kość, pochodzącą niewątpliwie z jakiegoś zwierzęcia przedhistorycznego.** Jak się zdaje zwierz **musiał być potworem prawdziwie niezwykłej wielkości, gdyż kość owa będąca szczątkiem jakiegoś stawu, jak się zdaje kolanowego, ma 85 cm. objętości.** Równie olbrzymich wymiarów są **inne części szkieletu, gdyż dalsza partja kości, a to, jak się zdaje część uda ma 53 cm., górne zaś przedudzie 73 cm.** Nie ulega kwestji, że czynniki powołane, a więc przedewszystkiem zarząd któregoś z muzeum (w tym wypadku przedewszystkiem **Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie)** zainteresuje się tem wykopaliskiem i pozyska je dla swych zbiorów, oraz przedsięweźmie dalsze prace poszukiwawcze na odnośnym terenie.

Spłoszony krzykiem służącej rzucił jej walizkę w twarz i uciekł.

NIEUDANY „SKOK" PRZY UL. BADENICH. — DZIĘKI SŁUŻĄCEJ OCALAŁY RZECZY WARTOŚCI 4200 ZŁ.

Lwów, 5. sierpnia.

(?) Nie udał się „skok" nieznanemu sprawcy, który włamał się do mieszkania **Emilji Link** (ul. Badenich 3.). Złodziej najspokojniej pootwierał za pomocą wytrycha szafy, skąd wyjął ubrania i bieliznę, które **spakował do dwóch walizek.** Gdy już był na progu, zauważyła go niejaka Anna Jurówna, służąca u księdza, zam. przy ul. Marcina i **narobiła wielkiego krzyku.** Złodziej zdetonowany krzykiem służącej **rzucił jej walizkę w twarz i zbiegł.** Dzięki szybkiej orjentacji Jurównej zdołała Linkowa ocalić około 4.200 zł., tyle bowiem wynosiła wartość spakowanych, a następnie porzuconych rzeczy.

Z kroniki pracy Pogotowia Ratunkowego

SAMOBÓJSTWO. — POTRĄCONY PRZEZ AUTO. — PRZEBITY NOŻEM. —

Lwów, 5. sierpnia.

(?) Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj **w całym szeregu nieszczęśliwych wypadków:** Na Lewandówce przy ul. Miejskiej truła się denaturatem niejaka Eugenja **Dzięciała,** lat 20. Powodem samobójstwa zawiedziona miłość. Odwieziono ją do szpitala powszechnego. — Stanisław **Kozioł** lat 20 (Dekerta l. 17) został wczoraj na ul. Bonifratrów potrącony przez auto i doznał poważnych kontuzji. Pogotowie odwiozło go do szpitala. — Na ulicy Issakowicza o 7-mej wieczorem **przebił kilka razy nożem Antoni Bojczuk Władysława Pełmara.** Ofiarę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Bojczukiem zaopiekowała się policja. — W Krzywczycach kopią obecnie studnię, głębokości 10 metrów. Niejaki Filip Berlas, lat 35, piekarz, chcąc przekonać się o głębokości studni, tak nieszczęśliwie się przechylił, że runął do niej. Pogotowie w groźnym stanie odwiozło go do szpitala powszechnego.

Oddał bandytom 30 zł. i złote okulary byle tylko uniknąć bicia.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W OKOLICY DROHOBYCZA.

Lwów, 5. sierpnia.

(?) O godz. 10 wieczorem wracał po załatwieniu sprawunków **z Drohobycza** do Podbuża Mochel **Baumwolspinner.** Pod wsią Nachajowice przystąpiło do niego dwu młodych ludzi, z których jeden poprosił go o zapałkę. Baumwolspinner wyjął z kieszeni pudełko zapałek i wręczył je proszącemu. Wtedy drugi błyskawicznie z tylnej kieszeni spodni **wyciągnął rewolwer i krzyknął: „Dałeś zapałki, dawaj pieniądze"** Napadnięty twierdził, że żadnych pieniędzy niema przy sobie. Wówczas jeden z napastników chwycił go za ręce, a drugi przeszukał mu kieszenie. Zrabowali 30 zł. przytem ze złości, że więcej nie znaleźli **obili Mechla kułakami po głowie.** Pobity chcąc uniknąć dalszych razów, wręczył dobrowolnie napastnikom **okulary w złotej oprawie,** których bandyci pierwotnie nie spostrzegli. **Tem tak ich udobruchał, że zaprzestali razów i znikli w lesie.** Napadnięty powrócił do Drohobycza i zawiadomił o napadzie tamtejszą policję.

PIERWSZE POSIEDZENIE ZARZĄDU „PIONIERA".

Lwów, 4 sierpnia.

Pierwsze posiedzenie aZrządu „Pioniera", który ma ustalić program pracy nowej tej placówki, odbędzie się w sobotę 4 sierpnia o godz. 15-tej w Borysławiu. W posiedzeniu tem wezmą udział członkowie Zarządu „Pioniera" i członkowie Komitetu rzeczoznawców. Przewodniczyć będzie z powodu nieobecności prezesa prof. Pilata gener. dyrektor „Premjera" inż. **Hłasko.**

Ograbił kobietę, zastrzelił i utopił w stawie.

Bestjalska napaść na drodze między Brzeżanami a Wolicą.

Lwów, 5. sierpnia.

(?) **Obydnego morderstwa** dokonano wczoraj koło Brzeżan. Wieczorem wracała z Brzeżan do Wolicy niejaka Rozalja **Kinal.** Koło Urmania przystąpił do niej **jakiś nieznany osobnik chcąc ją ograbić.** Prawodpodobnie Kinalowa stawiała mu opór, **gdyż ją zastrzelił.** Po morderstwie sprawca **zaniósł zwłoki do oddalonego o kilka kilometrów stawu, gdzie je zatopił.** Nazajutrz okoliczni wieśniacy **wyłowili zwłoki** i zawiadomili posterunek policji. Na miejsce wyjechała policja sądowa śledcza z drem Hornikiem na czele, która rozpoczęła dochodzenia.

—o—

Magazyn kradzionych przedmiotów.

Rzeczy te można agnoskować w lwowskim Urzędzie śledczym.

Lwów, 5. sierpnia.

(?) Na dworcu głównym w Przemyślu aresztowała policja przy wysiadaniu z pociągu jakiegoś osobnika, który legitymował się papierami na nazwisko Michała Studzińskiego. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim papiery na nazwisko Wład. Kurkowskiego i **szereg rzeczy pochodzących z kradzieży,** a to: kilka obrusów, prześcieradła, serwety znaczone literami S. F., nadto **szereg naczyń srebrnych, jak tacy, podstawki, czajniki, solniczka, puszka srebrna wybita czerwonym atłasem, lichtarze, kielichy, kubki, wisiorek ze złotemi dzwoneczkami, zegarek niklowy, razem około 30 sztuk.** Pozatem osobnik ten miał w portfelu około 80 zł. Kurkowskiego aresztowano, a rzeczy zdeponowano na policji. Poszkodowani zgłaszać się mogą **do Urzędu śledczego we Lwowie.** Rzeczy te bowiem zostały prawdopodobnie skradzione we Lwowie.

Nowe plany asanizacji Lwowa w świetle krytycznem.

WIADOMOŚCI Z DZIEDZINY TECHNIKI SANITARNEJ NIEZNANE SNAĆ NAJWYŻSZEMU KIEROWNIKOWI TECHNICNEGO WYDZIAŁU W MAGISTRACIE LWOWSKIM.

Lwów, 5 sierpnia.

(.) Onegdaj w jednem z pism lwowskich ukazał się artykuł, pochodzący widocznie ze sfer magistrackich, a zawierający ekspozycję planów Zarządu miasta na najbliższą przyszłość w zakresie

asanizacji Lwowa.

Między innymi wypowiedziano tam nadzieję, że już w niedługim czasie uda się wprowadzić we Lwowie, praktykowany w wielu miastach zachodnio europejskich sposób **unieszkodliwiania śmieci przez spalanie ich w specjalnie na ten cel służących destruktorach.**

Dla laików projekt ten może przedstawiać się bardzo dodatnio, jako rękojmia, iż przez spalanie śmieci zapobiegnie się wydzielaniu z nich zanieczyszczających powietrze mikrobów. Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa dla człowieka, posiadającego odpowiednie wiadomości z dziedziny techniki sanitarnej, a równocześnie obeznanego z systemem wywozu śmieci, wprowadzonym obecnie we Lwowie.

Jak wiadomo, komisarz rządu Strzelecki, wydał nie dawniej jak w jesieni z. r. obowiązujące od 1. stycznia br. rozporządzenie, mocą którego **każdy właściciel realności musiał się zaopatrzyć w blaszane kubły na śmiecie według typu ustalonego przez Magistrat.**

Celem tego zarządzenia było niewątpliwie uporządkowanie stosunków sanitarnych we Lwowie, gdyż rzeczywiście stary system, praktykowany poprzednio, magazynowania śmieci w drewnianych pakach, **był bezwzględnie wadliwy.**

Jakiż byłby jednak pożytek z tego, **przymusowo narzuconego, a bądź co bądź dotkliwego dla właścicieli realności wydatku,** w razie wprowadzenia we Lwowie proponowanego przez Zakład czyszczenia miasta systemu destruktorów?

Podajemy do wiadomości najwyższego kierownika Wydziału technicznego **prof. Matakiewicza** fakt, **który nie jest mu snać znany z teoretycznej wiedzy, jakkolwiek organizacja usuwania i spalania śmieci posiada bogatą literaturę w języku angielskim i niemieckim i jakkolwiek znajomości tej ważnej gałęzi techniki sanitarnej mielibyśmy prawo wymagać od osobistości kierujących sprawami technicznemi miasta tej miary co Lwów.**

Oto wprowadzone istotnie na **Zachodzie domowe kubły są dostosowane do konstrukcji skrzyń, dostarczających tych śmieci do destruktorów, gdyż tylko w ten sposób można uniknąć zanieczyszczenia powietrza kurzem i szkodliwymi miazmatami, wydzielającymi się przy przerzucaniu śmieci z kubłów** domowych do mających je odwieźć skrzyń.

Tym wymogom odpowiadają jedynie

kubły blaszane typu Ochsnera,

dostosowane do wozów tego samego typu. Kubeł taki posiada pokrywę bez zawiasów, wysuwalną. Po ustawieniu kubła dnem do góry na stosownym zasieku skrzyń, znajdujących się na wozie, **wysuwa się pokrywę, a śmiecie, zamknięte od zewnątrz dnem kubła, wpadają do skrzyni bez wydzielania prochu,** co jedynie odpowiada wymogom sanitarnym.

Jeśli zatem Magistrat lwowski myśli na serjo o wprowadzeniu destruktorów dla spalania śmieci, to możemy przyjąć tylko

dwie alternatywy:

albo dopiero niedawno wprowadzone przymusowo kubły na śmiecie trzeba będzie odrzucić precz i nakazać właścicielom zakupno nowych kubłów typu Ochsnera — albo też śmiecie przed spaleniem zdołają przy okazji przerzucania z kotłów do skrzyń zatruć tak gruntownie **atmosferę w całem mieście, że już dalszy z niemi proceder stanie się z punktu widzenia asanizacji miasta tylko zupełnie bezużyteczną zabawką.**

Czy to nie jasne Panie Profesorze?



Olbrzymia klęska gradobicia we Wsch. Małopolsce

Spadły bryły gradowe niewidzianej dotychczas wielkości.

POPŁOCH WŚRÓD LUDU WIEJSKIEGO WYKORZYSTUJĄ NIESUMIENNI SZARLATANI, SPRZEDAJĄC AMULETY PRZECIW KLĘSCE.

Lwów, 5. sierpnia.

(?) W ostatnich dniach nawiedziła całą Małopolskę **olbrzymia klęska gradowa, wyrządzając szereg poważnych szkód.** Nawet przysłowiowi najstarsi wiekiem włościanie nie przypominają sobie **takiego gradobicia.** W województwie tarnopolskim padał **grad wielkości włoskiego orzecha,** w województwie stanisławowskiem podczas gradobicia **spadły bryły lodu o wadze 5 kg. (!)** Między Oleszkowcami a Leszczynem **spadły dwie bryły lodu około 1 metra długości a 30 cm. grubości (?).**

Nie potrzeba dodawać, że te „wybryki" natury

wzbudziły popłoch wśród zabobonnych włościan. Rozmaite kumoszki rozmaicie sobie tłumaczyły te **dziwne zjawisko,** mówiono, że spadające bryły lodowe **oznaczają przewrót w atmosferze, że we wrześniu już srożyć się będzie ostra zima i że lato trwać odtąd będzie zaledwie jeden miesiąc.**

Rozmaici oszuści,

którzy żerują na naiwność ludzką, **wykorzystali dziwy natury dla swoich celów.** Obchodzą cały szereg wsi i **sprzedają rozmaitego rodzaju amulety przeciwko chorobom, według ich mniemania bowiem szalejący grad jest zwiastunem chorób.**

W województwie stanisławowskiem, o czem zresztą już wczoraj donieśliśmy, włościanie w miejscowościach, gdzie szalały burze gradowe, **rozbili kilka gałek lodowych i wewnątrz nich**

znaleźli kamyki

tajemniczego pochodzenia, wobec czego udali się tłumnie do miejscowego proboszcza z prośbą o wyjaśnienie Jak się dowiadujemy, **jakiś sprytny oszust** grasował po wsiach dotkniętych klęską gradową i **wmawiał w naiwnych kmiotków, że kamyki spadające z nieba oznaczają gniew Boski za popełnione grzechy** i każdy kto chce okupić swe winy, **musi się postarać o specjalnego** rodzaju

szkaplerzyki,

które należy nosić na sercu. Naiwni wieśniacy **tłumnie zakupywali kawałki materji wyciętej na kształt serca i płacili za nie wysokie sumy.** Przytem każdy z kupujących musiał się zobowiązać, **że poza swoją najbliższą rodziną nie piśnie nikomu o amulecie ani słowa,** gdyż ten natychmiast

traci swą cudowną moc.

Pomijając mnóstwo szkód wyrządzonych przez grad w ziemiopłodach, burza **gradowa zniszczyła**

cały szereg budynków mieszkalnych i gospodarskich. Budynki te podziurawione są jak sita i przypominają czasy wojenne, kiedy to podobnie wyglądały przestrzelone karabinowemi kulami.

Klęska ta jest tem dotkliwsza że **właśnie teraz rozpoczęto prace w polu, które wiele z tego powodu ucierpiały.**

O dalszych burzach gradowych donoszą nam

z pow. samborskiego.

27. lipca w czasie burzy z gradobiciem na terytorjum gminy Potok wielki i Tychej **uległy zniszczeniu plony rolne, a to żyto, pszenica i jęczmień około 80 proc., owies 60 proc.,** kapusta zupełnie zniszczona, zaś inne ziemiopłody około 50 proc. Szkód dotychczas dokładnie nie **ustalono.**

2. sierpnia o godz. 15-tej spadł grad w pow. bobreckim, który **wyrządził olbrzymie szkody.** I tak w gminie Jatnięgi uległo zniszczeniu około 150 morgów zboża w 50 proc., w gminie Kalinówce z 300 morgów około 70 proc. kompletnie zostały wybite gradem. W gminie Hołodonicach grad zniszczył 150 morgów w około 75 proc. Najbardziej ucierpiała w powiecie tym **gmina Leszczynie,** wskutek żywiołowej klęski z 700 morgów ocalało wszystkiego 30 proc.

Tegosamego dnia około godziny 14.30 chmura gradowa przeciągnęła nad gminami **Hruslatycze** wieś i folwark, **Kniesioło, Pryszkowce i Strzeliska nowe.** W pierwszych trzech gminach wybił grad około 50 do 60 proc. ziemiopłodów, w Strzeliskach Nowych na przestrzeni 125 morgów 60 do 70 proc., zaś na przestrzeni 100 morgów 15 do 40 proc. Padający grad **był wielkości kurzego jaja o wadze 15 dkg. i padał przez 20 minut.** Szereg zabudowań gospodarskich uległo poważnemu uszkodzeniu.

Między gminami Oleszkowce a Leszczynem, jak już wyżej wspomnieliśmy, **spadły dwie bryły lodu** około 1 metra długości, a 3 cm. grubości. O mało nie zabiły one **przechodzącego drogą pastucha wiejskiego.**

Nowy sezon w Teatrze Małym

DOTYCHCZASOWE SUKCESY ARTYSTYCZNE I SPOŁECZNE TEJ SCENY SĄ NAJLEPSZĄ ODPOWIEDZIĄ NA NIEPRZYCHYLNE ATAKI. — UMOWA NA ROK 1928/29 ZOSTAŁA JUŻ PODPISANA.

Wywiad u dyr. Czarnowskiego.

Lwów, 5. sierpnia.

(.) Z powodu artykułów pomieszczonych w jednem z pism lwowskich, które mogłyby zachwiać dobrą opinją, jaką teatr Mały wyrobił sobie u lwowskiej publiczności, zgłosił się do nas dyr. Czarnowski z prośbą o umieszczenie następujących wyjaśnień, którym chętnie udzielamy szpalt naszego pisma:

„Teatr Mały został **z mojej inicjatywy powołany do życia** w sali Domu Katolickiego, która przedtem latami całemi stała bezużytecznie, nie przynosząc swym właścicielom żadnego zysku. Teatr ten, założony z ramienia miasta w r. 1921 i prowadzony przezemnie naprzód w zarządzie miejskim, a potem w moim prywatnym przez lat osiem, święcił **wielkie sukcesy artystyczne** i pięknie zapisał się w historji teatru, jak świadczy o tem dobór sztuk i nazwiska artystów, występujących na tej scenie. **Z repertuaru rodzimego,** przedewszystkiem uwzględnianego, wystawione zostały w tym czasokresie.

„Fircyk w zalotach" Zabłockiego z Osterwą, „Grube ryby" z Frenklem, „Dożywocie" z Solskim, „Don Juan" z Brydzińskim „Wilki w nocy" z Jednowskim, „W małym domku" z Ordon - Sosnowską, „Sublokatorka" i „Spadkobierca" Siedleckiego, „Roztwór prof. Pytla" i „R. H. inżynier" Winawera, „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego z Ordon - Sosnowską i „Lekarz miłości" z Ćwiklińską, „Urwis" i „Przechodzień" Katerwy z Osterwą, „Ewa" Szaniawskiego, „Polityka i miłość" Rączkowskiego z Solskim i Ordon - Sosnowską, „Gra serc", „Zabawa w miłość", „Najszczęśliwszy z ludzi" Kiedrzyńskiego z Fertnerem i „Nie trzeba się niczemu dziwić", „Wścieklica" Witkiewicza z Pawłowskim i „W małym dworku" tegoż z Wysocką i wiele, wiele innych.

Z obcych arcydzieł cieszyły się wielkiem powodzeniem „Nora" Ibsena z Łącką - Pawłowską, „Mieszczanie" Gorkija z Solskim, „Intryga i miłość" Schillera ze Smosarską, „Djablica" Schontana z Ordon - Sosnowską, „Żywy trup" Tołstoja z Moissim, „Upiory" z Adwentowiczem, „Skąpiec" i „Szkoła żon" Moliera z Solskim, „Ziemia nieludzka" de Curela z Siemaszkową, „Świderek" i „Nauczycielka" Niccodemiego z Zielińską i „Świt, dzień i noc" z Malicką i Węgierko.

Z świetnych aktorów gościł na swojej scenie Teatr Mały: Frenkla, Kamińskiego, Solskiego Osterwę Junoszę Stępowskiego, Moissiego, Brydzińskiego, Adwentowicza, Fertnera, Węgierko, oraz pp. Solską, Wysocką, Ćwiklińską, Bednarzewską, Ordon-Sosnowską, Siemaszkowa, Zielińską, Malicką i inne. W stałym zespole Teatru Małego pracowali zasłużeni i zdolni artyści jak: Rasińscy, Orzechowski, Peliński, Dębowicz, Rygier, Bryliński, Wasilewski, Maniecki, Berski, Lewicki, Zbrojewski, Nawrocki, oraz pp.: Sznage - Andruszewska, Sieniawska, Lorczyńska, Bilińska - Czarnowska, Czajkowska, Cieszkowska, Makarczyk, Łozińska, Koch - Więckowska, oraz z młodych pp.: Nieprzewski, Balcerzak, Posiadłowski, Nyczówna, Orzylska, Wanatówna, Grotowska i inne.

Mimo wysokiego poziomu artystycznego Teatr Mały wyznaczył **bardzo niskie ceny miejsc.** Teatr ten pierwszy wprowadził **zniżki urzędnicze,** z których szeroko korzystała cała pracująca inteligencja i wszystkie związki robotnicze. Duże świadczenia bezpłatne czynione były dla wojska, szkół, burs i t. d. za co otrzymała Dyrekcja Teatru Małego **liczne podziękowania.** Co więcej, Teatr Mały niósł **kulturę polską na kresy,** urządzając przedstawienia w miastach prowincjonalnych: Łucku, Równem, Stanisławowie, Przemyślu i t. d. Jednem słowem spełniał wysokiej miary **zadania artystyczne i społeczne,** co jest tembardziej godne uznania, że nie korzystał **z żadnej subwencji ani państwowej ani miejskiej,** przeciwnie, był obciążony **10 proc. podatkiem miejskim.**

Gdybym popadł w trudności płatnicze, nie byłoby w tem nic dziwnego — mówił dalej dyr. Czarnowski. — **Teatr Mały jest jedynym teatrem w Polsce, który płaci tak wysoki podatek komunalny.** Dyrektor Szyfman płaci Gminie m. Warszawy **5 proc. za sztuki cudzoziemskie, natomiast za sztuki polskie i klasyczne jest zwolniony z podatku.** Z podatku zwolnione są również teatry prywatne w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie, Grudziądzu i t. d. podczas gdy ja w przeciągu ostatnich lat trzech wypłaciłem Gminie m. Lwowa około **70.000 zł. podatku.**

Na szczęście jednak udało mi się przezwyciężyć trudności finansowe. Na skutek mojej skargi opozycyjnej przeciwko Zarządowi Domu Katolickiego, której podstawy uznano za słuszne, egzekucja została przez Sąd wstrzymana, a sprawa rumacji Teatru Małego z sali Domu Katolickiego została przesunięta na dłuższy okres czasu. Mimo to **wolałem jednak z Zarządem Domu Katolickiego zawrzeć umowę,** która za **obopólną zgodą podpisaną została. Zapewniwszy sobie salę Domu** na sezon 28/29 **Teatr Mały nadal prowadzić będę, wbrew wszelkim fałszywym enuncjacjom i pogłoskom,** przyczem **jestem pełen najlepszych nadziei, że scenę tę, w którą włożyłem tyle pracy i wysiłków, uda mi się wznieść na jeszcze wyższy stopień artystyczny niż dotychczas.**

W najbliższych dniach pod doświadczonym kierunkiem **inż. Dobrzyckiego** przystępujemy do **adaptacji sceny,** odświeżenia sali, zmiany foteli i t. p., zaś wkrótce do wiadomości „Gazety Porannej" podam bliższe szczegóły, tyczące **zmian personalu i planów repertuarowych na początek sezonu.**

Mistrz powieści kryminalnej
i mistrz kryminalnych przeżyć.

EDGAR WALLACE I PAN BARON EGLOFFSTEIN. — Z ICH SPOTKANIA POWSTANIE NOWY ROMANS DETEKTYWISTYCZNY.

Berlin, w sierpniu.

(+) Jednym z najpoczytniejszych dziś w całym świecie autorów angielskich jest **mister E. Wallace,** współzawodnik Conan Doyle'a w dziedzinie powieści kryminalnych.

Niedawno ów, jak go nazywają, **najlepszy teoretyk hochstaplerstwa,** przybył do Berlina, gdzie spotkał się z największym hochstaplerem współczesnych Niemiec, panem **v. Egloffstein-Oertel.**

Nie ulega wątpliwości, że mistrz angielski w poszukiwaniu **tematu do nowej powieści,** sięgnął do arcybogatej skarbnicy osobistych przeżyć p. Egloffsteina, który ma za sobą tak bujną przeszłość, że może pana Wallace zaopatrzyć **w tematy do conajmniej tuzina powieści.**

Niemiecki Arsen-Lupin niewątpliwie nasunął następcy Sherlocka Holmesa dużo ciekawych pomysłów, a że p. Wallace jest nielada majstrem w opracowaniu tematów, więc wizyta berlińska przyniesie mu moc funtów szterlingów.

„Panie! Pan ma przemycany tytoń!"

DOWCIPNY I ZYSKOWNY TRICK TRZECH NIESUMIENNYCH URZĘDNIKÓW.

Bukareszt, w sierpniu.

(s) Donoszą z Aradu: Aresztowano tu dwu urzędników monopolu tytoniowego i b. komisarza policji Balasa, pod zarzutem dokonania szeregu oszustw, fałszerstw i wymuszeń. Godna trójka **obmyśliła sobie osobliwy system celem wymuszenia pieniędzy od ludzi:** Wysyłali oni do poszczególnych obywateli miasta tytoń zagraniczny, bez podania nazwiska nadawcy. Zaledwie pakiet przybył do adresata, wszyscy trzej **zjawiali się u Bogu ducha winnego obywatela, obwiniali o „szmugiel",** przeprowadzali rewizję, trjumfalnie konfiskowali „corpus delicti" i spisywali protokół. Dopiero odpowiednio suty „bakszysz" sprawiał, że **miękli i sprawie skręcali łeb.**

Ten pomysłowy proceder udawał się przez dłuższy czas i dowcipna trójka opływała w dostatki, aż znalazł się jakiś **nieufny obywatel, który doniósł o wszystkiem policji,** a ta wykryła szczegóły spisku i aresztowała trzech niesumiennych urzędników.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 6 VIII. 1928.

A. FLISSEAU.

Małżeństwo.

Właściwie i szczerze mówiąc, było niewątpliwie dużo bezmyślności w wizytach, które pani Regina Koch składała przez cały długi rok w fabryce swego męża. Nie były to wprawdzie puste, pozbawione treści wewnętrznej odwiedziny, w rodzaju tych, jakie potentaci tego świata składają swym podwładnym, lub w rodzaju nudnych zwiedzań muzeów starożytnych lub przytułków dla niewidomych.

Nie. Pani Regina cieszyła się zwykle jak dziecko, brała swą torebkę, swą córeczkę, pakowała to wszystko do auta i mówiła krótko do szofera:

— Jadę dziś po mego męża!

Odwiedziny te działały zawsze kojąco na panią Reginę. Jakże przyjemnie było rzucić na powitanie łaskawy uśmiech staremu dozorcy, uśmiech, który on podejmował niemal z pobożną uniżonością. Jakże przyjemnie było może po raz setny zobaczyć, jak zawsze ze śpiąco - wyniosłą miną siedząca przy okienku panienka zrywa się na jej widok i prowadzi ją z pośpiechem do prywatnego biura szefa.

W biurze zawsze wisiało lustro, w którem można się było przejrzeć, stamtąd prowadził ją już sam małżonek do swego pokoju, skąd zwykle albo uciekał zakłopotany i onieśmielony buchalter, albo witał ją ze zmieszanym uśmiechem gruby buchalter firmy, oczekujący zawsze z pewnym lękiem na podanie mu ręki. Przez rękawiczkę wyczuwała zawsze wilgotność jego dużej, spracowanej dłoni.

Jakże miło było usiąść właśnie w tej atmosferze interesu i powagi na poręczy fotelu, wnieść tam ten jakiś nieokreślony powiew salonu w szare mury kantoru, pogłaskać męża po jego zmarszczonem czole i zapytać z pewną nonszalancją, nie pozbawioną melancholji i nudy: „Czy miałeś jakieś zmartwienie, mój drogi?" Nadsłuchiwać przytem, jak to słowo „drogi" odbija się od nagich ścian kantoru.

W początku ich małżeństwa fabrykant Koch oprowadzał swą młodą żonę po całej fabryce, co zdawało się ją żywo interesować. Z czasem jednak wizyty jej ograniczały się do odwiedzin kantoru, do uśmiechu dla starego dozorcy, do „dzień dobry" dla rumieniejącej się zawsze z nadmiaru gorliwości panienki, do rozmów wreszcie z ponurym kasjerem, oryginalnym, starym człowiekiem, którego mąż jej wzywał często w czasie wizyty pani Reginy. Poprostu ani jej się już nie chciało, ani też mąż nie okazywał wielkiej chęci.

Z tej miłej bezmyślności zbudziły Reginę dwa wypadki, pozornie bardzo — drobne. Pewnego dnia podsłuchała w wagonie kolejowym rozmowę dwóch panów o przedsiębiorstwie jej męża. Rozmowa była właściwie jedną wielką pochwałą firmy „T. Koch". Nie było w tem nic oczywiście dziwnego, że panowie ci byli tak świetnie poinformowani o fabryce jej męża, nie mogła się jednak ona wyzbyć uczucia wstydu, iż obcy znają lepiej te sprawy od niej, „rodzonej" żony.

W tym samym czasie wypadek zaprowadził ją do sklepu, gdzie żona pracowała razem z mężem i była tak samo dobrze jak i on poinformowana o całym przedsiębiorstwie.

Postanowiła nie być gorszą. I oto podczas następnej wizyty w fabryce p. Koch zauważył, że zadaje mu ona niezręczne pytania, dotyczące zarządu fabryką. Oczywista, że odpowiadał na nie żartobliwie, jak na zbyt daleko posuniętą ciekawość dziecka. Kiedy jednak Regina stanowczo oświadczyła, iż nie chce, w dalszym ciągu pozostawać w nieświadomości co do jego interesów i kiedy nie zraziło jej nawet wieczne pytanie, czy interesują ją też tajniki podwójnej buchalterji, na twarzy męża pojawiła się zupełnie wyraźna niechęć. Opryskliwie, po raz pierwszy, odparł, by się nie wtrącała do tego, co do niej nie należy. By wróciła do domu i zajęła się lepiej gospodarstwem.

I wówczas Regina zrozumiała, na czem oparte jest ich małżeństwo. Zrozumiała, że mąż nie wtajemniczy jej nigdy w swe sprawy zawodowe, że uważa ją niesamodzielne stworzenie, dalekie od jego świata śmiałych spekulacyj. Zrozumiała, że jest on prawdziwym mężczyzną, który potrafi raz na zawsze i stanowczo oddzielić dzień od nocy, interes od kobiety. Trudno, tak już jest na tym świecie.

Regina nie nastawała dłużej. Do dnia dzisiejszego nie pragnęła sama niczego innego, poznanie jednak pustki jej życia spadło na nią nagle jak grom z jasnego nieba. Gorzkim uśmiechem przywitała to objawienie. Szybko przeszła obok rumieniącej się gorliwie panienki, rzuciła jak zwykle uśmiech staremu dozorcy.

Auto pomknęło, a w miarę jak się oddalało, coraz bardziej malał i zacierał się na dachu fabryki wielki szyld, zawierający jej nazwisko małżeńskie.

Tłum. **F. M.**

Herbatka dziennikarska na Wilhelmsplatz

ZEBRANIA PIĄTKOWE PRZEDSTAWICIELI PRASY W BERLIŃSKIM URZĘDZIE SPRAW ZAGRANICZNYCH. — POD STRAŻĄ MARMUROWYCH GENERAŁÓW. — RZUT OKA NA SALĘ KORESPONDENCYJNĄ. — W IDEALNEJ ZGODZIE POPIJA SIĘ HERBATĘ... — REFLEKSJE. — TROCHĘ O GOSPODARZACH I ICH SZEFIE MIN. STRESEMANNIE. — KAPITALNE ODPOWIEDZI. — MIESZANKI ALKOHOLOWE. NICZEM POEMAT..

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Berlin, w sierpniu.

W piątki gromadzi się zawsze o piątej popołudniu prasa zagraniczna **w pięknych salach dawnego pałacu księcia Leopolda** przy placu Wilhelma, w którym obecnie mieści się oddział prasowy urzędu zagranicznego Rzeszy niemieckiej. Plac niedużny, pokryty w lecie płatami zieleni, rozpogodzony drzewami. **Quai d'Orsay jest krzykliwe.** Obok ambasada amerykańska. Rozrzuceni po placu stoją nieruchomo (chwała Bogu!) na swych postumentach **jacyś generałowie.** Niemam zainteresowania dla generałów. **Nawet zwycięskich.** Więc nie podaję ich nazwisk. Kolej podziemna znaczy swą obecność wylotem ozdobionym galeryjką. Auta przelatują jak oszalałe, mitygowane co jakiś czas światłem, dzwonieniem i dłonią policjanta. Huk niedalekiej Leipzigerstrasse **rozbija się o mury** wytwornego hotelu, zwanego „Kaiserhof", dobiega do pałacu, wreszcie pomyka **do drzew przepięknego Tiergartenu.** Przytulne ławki stoją tu i ówdzie wśród zieleni. Czy przygodni siedzi, wypoczywający na tych ławkach, mówią o polityce, nie wiem, myślę jednak, iż człowiek, każdy człowiek niemal, sycący oczy zielenią, pięknym widokiem, **nie będzie mącił rozmyślnie swych miłych wrażeń.**

Czerwienią wysłane, szerokie schody wiodą **do górnych sal.** Rozstawione okrągłe stoły, pokryte nienaganną bielą. **Przez środek biegnie długi stół.** Możnaby go nazwać **międzynarodowym,** w przeciwstawieniu do swych krągłych, tworzących, gdyby na mapie, poszczególne „państwa". **Tam siedzi Polska,** tu Rosja, tam Szwecja, tu znów Holandja, a tam, nieco dalej, Ameryka. Przy dużym stole siedzi Grek obok Turka, obok Bułgara. Francuz obok Włocha, Włoch obok Jugosłowianina, Polak obok Rosjanina, Egipcjanin obok Anglika, Węgier obok Rumuna. **W jakiej zgodzie piją wszyscy herbatę,** przysuwają jeden drugiemu z miłym, ugrzecznionym, niemal przyjaznym uśmiechem cukiernicę, mleko, ciasta! Nikt z kolegów parole d'honneur, **nie wziąłby najlepszego choćby ciastka,** jeśli obok siedzący kolega, czy naprzeciw, czy kilka krzeseł dalej, **ma na nie apetyt.** Uważałby wszelki pakt o nieagresji, wszelki sąd rozjemczy, wszelkie: „wara ci" **za haniebna obelgę,** niczem nie dającą się naprawić obrazę. Z uśmiechem uprzejmym przysuwa jeden drugiemu talerz pełen wybornych, najlepszych może w Berlinie ciastek.

Dyplomaci wszystkich krajów powinni stanowczo mniej palić, temsamem więcej pielęgnować zęby i **uśmiechać się jak dziennikarze.** Byłoby to zapewne lepsze, niż wszystkie pakty Kellogа, **a uśmiech pracowałby szybciej, niż Liga Narodów.** Mielibyśmy wówczas zamiast Ententy wielkiej czy małej, **prawdziwą Entente cordiale, której rozbrojenie leżałoby natychmiast już w uśmiechu.** Poincare w uśmiechu zwrócony do Mussoliniego, Zaleski uśmiechnięty w stronę Stresemanna, **cóż to za widok widoków!** Nie ludźmy się jednak. W czasie, gdy wszyscy dookoła krzyczą z radością: Co za tempo! Co za tempo osiągnęliśmy! — **ludzkość mimo wszystko — porusza się naprzód tempem żółwia.**

*

Przy tym dużym międzynarodowym stole **zarezerwowane jest krzesło dla ministra oraz kierownika oddziału prasowego.** Jest nim obecnie tajny radca **dr. Zechlin, mały,** ruchliwy wiecznie, sympatyczny. Inni panowie z ministerstwa, pracujący „prasowo", t. z. czytający prasę wszelką rozmaitych państw (niezwykle inteligentny, oczytany **dr. Roth,** przemiły, wytworny w obejściu **von Magenhagen)** siedzą rozmaicie, t. z. wszędzie. Tu więc, przy międzynarodowym stole **zasiada Stresemann pod ogniem spojrzeń i pytań.** Jego duża, szeroka twarz zamknięta jest zazwyczaj **na pięć wertheimowskich zamków.** Zda się nie patrzeć na nikogo, jednak widzi wszystkich. Kiedy się uśmiecha, twarz czyni się miła i przystępna. Ten człowiek zapracowany, oddychający wyłącznie polityką, **umie się śmiać!** Mówi gładko, potoczyście, barwnie, prawie bez pauz. Częsty dowcip, błyskotliwy, złośliwy nieraz, krasi mowę. Jego odpowiedzi na różne pytania dziennikarzy są często kapitalne. Nic dziwnego, iż zainteresowanie wśród dziennikarzy zagranicznych osięga zawsze szczyt, gdy panowie z ministerstwa zawiadamiają, iż **Stresemann właśnie będzie na herbacie.** Siedział już na tem krześle kazalnem **Marx i Luther i Hergt, Curtius i nowy kanclerz Müller.** Zawsze oczywista pod baterją dziennikarzy. Są bowiem stali szturmiarze, t. z. pytający koledzy. Słynny francuski dziennikarz **Sauerwein,** ilekroć jest w Berlinie, zjawia się zawsze a herbacie i **zasiada obok Stresemanna.**

W lecie przyjęcia odbywają się w **prześlicznym ogrodzie.** Służba poruszająca się bezszelestnie roznosi herbatę. Dym papierosów unosi się małymi kłączkami w powietrze i tworzy niemal nastrój. Ale najsympatyczniejszy jest ten kąt sali, gdzie podają słynną już dziś t. z. „Pressenmischung". Bo **jest i alkohol.** Tłumnie schodzą się tu koledzy. Świetny mixer podaje tę prasową mieszankę z miłym uśmiechem. (Uważacie? Znowu uśmiech!). Uprzejmy mixer, podając mi kieliszek, twierdzi, że dla mnie, tylko dla mnie przyrządził właśnie **specjalną mieszankę — poemat!** Istotnie pyszna, primissima! Oczywiście, pijemy po odejściu ministra, omawiając pytania i odpowiedzi. Nastrój jednak jest **sympatyczniejszy niż pytania i odpowiedzi.**

Michalina Szwarcówna.

Polscy wiślarze płyną Prutem do Morza Czarnego.

Czerniowce, w sierpniu.

(s) Onegdaj bawiła w naszem mieście polska wycieczka sportowa: Sekcja harcerzy polskich w Przemyślu postanowiła **udać się Prutem do morza Czarnego na trzech barkach żaglowych.** Wycieczka zaczęła się na Prucie pod Kołomyją. Koło Śniatyna wjechali nasi żeglarze na terytorjum rumuńskie, poczem koło Reni wpłyną na Dunaj, by wzdłuż brzegów Dobrudży morzem udać się do Konstancy

W wycieczce bierze udział 11 harcerzy pod przewodnictwem stud. med. Edwarda Heila i prof. Słobodziana. 20. lipca **śmiali żeglarze przybyli do Czerniowiec** przekroczywszy granicę po wielu zatargach formalnościowych. Powitali ich przedstawiciele naszego konsulatu, kolonji polskiej, oraz pp. Burnat i Stryjski z klubu sport. „Polonja". Po przyjęciu na ich cześć i zwiedzeniu miasta, sportowcy nasi puścili się w dalszą drogę.

Sprytne organizacje złodziei samochod.

WYRZĄDZAJĄ ROCZNIE MILJON DOLARÓW SZKODY WŁAŚCICIELOM.

N. Jork, w sierpniu.

(+). Zdaniem policji, utrzymującej od tym względem ścisłą statystykę, automobiliści w samem Chicago tracą rocznie najmniej

miljon dolarów

wskutek kradzieży samochodów, lub ich części.

Onegdaj zanotowano jako sensację **pierwszą kradzież samochodu w Warszawie.** W Ameryce tego rodzaju rubryka kryminalna jest codzień obficie zapełniona. Oczywiście Chicago, cztery razy większe od Warszawy, a ogromnie ją przewyższające pod względem ruchu automobilowego, ma już całe

organizacje złodziejskie,

poświęcone specjalnie kradzieży samochodów, rozporządzające własnemi „fabrykami", gdzie każdy zdobyty wóz przemalowuje się, zmienia się numer etc. Złodzieje **„przerobione"** łupy sprzedają paserom. Gdy poszkodowany zaraz z policją wejdzie do takiego składu,

staje bezradny,

bo **w chaosie opon, lamp, zderzaków** etc. **nie może rozpoznać swej własności.** „Wytwórnie" raz **rozbierają auta** (bardziej zepsute) na części, drugi raz znów ze skradzionych części **komponują nowe auta. I poznaj tu swą własność!**

Dzięki tym stosunkom, **wzrasta wysokość asekuracji od kradzieży aut.** Przed laty stawka wynosiła 1—6 dolarów, obecnie 10—20 dol. na rok. Tę tendencję do zwyżki asekuracji wspomagają sami właściciele aut i złodzieje, składając zmyślone doniesienia o kradzieży wehikułu.

—o—

Chciał mówić z Panem Bogiem.

Bukareszt, w sierpniu.

(s). Pełniący służbę dozorca rumuńskiej stacji radjotelegrafu w **Medea koło Konstancy** ze zdumieniem zauważył onegdaj jakiegoś człowieka, **wspinającego się po maszcie telegraficznym.** Przypuszczając, że chodzi o jakiś zamach sabotażowy, w groźnym tonie **wezwał owego osobnika do zejścia.** Gdy ten nie usłuchał wezwania, dozorca wezwał policję. Nieznajomego ściągnięto ze słupa. Zapytany oświadczył on całkiem poważnie, że **chciał Panu Bogu powierzyć ważne swe tajemnice,** by móc więc lepiej z nim mówić, wydrapał się na maszt. Biedaka oddano pod obserwację **do zakładu obłąkanych.**

—o—

Międzynarodowy oszust podszywał się

pod miano dziennikarza francuskiego.

Bukareszt, w sierpniu.

(s) Niewyczerpana jest pomysłowość międzynarodowych „rycerzy przemysłów" czyli pospolicie mówiąc, „lepszych" oszustów, którzy na każdym terenie potrafią wyzyskać sytuację gwoli napchania własnej kieszeni.

W Koloszwar wyłonił się niedawno pewien wytworny młodzieniec w towarzystwie przystojnej i również eleganckiej damy, który w hotelu przedstawił się jako rumuński korespondent paryskie go pisma „L'Oeuvre", Henri Vesel. Towarzyszącą mu damę zameldował **jako swą żonę.** Opatrzony licznemi legitymacjami i pismami polecającemi, obchodził banki i apelował do nich, aby w imię francusko-rumuńskiego sojuszu wypłaciły po 5000 lei na rzecz pisma „l'Oeuvre", które w zamian uprawiać będzie żywą **propagandę pro-rumuńską.** Oczywiście bogate banki składały chętnie tę niewielką ofiarę na ołtarzu przyjaźni dwu narodów. Jednakże nieufny prefekt miejscowej policji zainteresował się panem Veselem i zdemaskował go jako **Henryka Wassermanna** jednego z najniebezpieczniejszych światowych oszustów. „Ptaszka" i jego towarzyszkę **zamknięto.** Poszkodowane banki robią „dobrą minę do kiepskiej gry", ale pocichu płaczą...

Z naszych zdrojowisk.

Z wybrzeża polskiego.

KUŹNICA I JASTARNIA, DWA NAJPONĘTNIEJSZE LETNISKA NA PÓŁWYSPIE OD SWARZEWA DO HELU. PRZYMUSOWY LECZ MIŁY POBYT W PUCKU, NAJWYGODNIEJSZEM PIED A TERRE DLA TURYSTÓW ZWIEDZAJĄCYCH POMORZE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Puck, w sierpniu.

Kto nie zna **stosunków panujących na polskiej Riwierze w pełni sezonu,** mógłby pomyśleć, że posiadanie biletu kolejowego i pewnego zapasu gotówki umożliwić już może każdemu śmiertelnikowi pobyt na półwyspie Hel, **korzystanie z rozkosznej kąpieli morskiej** i z widoków na plaży, które niejednokrotnie, dzięki nietylko mieniącym się kolorytom fal morskich, oraz wschodom i zachodom słońca, **przedstawiają się tak czarująco.** Czytelnik łatwo odgadnie, że słowa ostatnie odnoszą się też **do ponętnych nieraz postaci generis feminini,** ukazujących się na plaży **w kostjumach zresztą zupełnie przyzwoitych, lecz oszczędnie przykrojonych i niezbyt utrudniających wodzie morskiej zbawienny przystęp do arcydzieła natury...**

Zaznaczam więc, że nie można biletu kolejowego i sumy x + y uważać w tym wypadku **za passepartout, uprawniające do pobytu na Helu.** Dokładniej rzecz określając, możnaby dzięki tym czynnikom zajechać do Pucka lub na Hel (końcowa stacja półwyspu), przybywać na plaży i zjadać smaczne w pensjonatach obiady, pokropione wodą sodową lub lemoniadą, (wodę źródlaną brązowego koloru i dziwnie niesmaczną, używa się tu wyłącznie do prania), lecz wypadałoby **ponieść ofiarę, poświęcając bezsenne noce spacerom na brzegu morskim.** Parafrazując cytat z tragedji Szekspira „Królestwo za konia", wołają tu bowiem rozpaczliwe głosy: **„Majątek za łóżko",** nota bene za łoże przyozdobione szeregiem uśmiechających się do gościa materaców, a nie **za piekielną maszynę, złożoną z trzech nóg drewnianych i kilku suchych desek, pokrytych brudnym i wypchanym słomą siennikiem.**

Kto nie zamówi sobie pomieszkania w czerwcu, a nawet już w maju, **skazany jest na noclegi okazyjne,** lub na staczanie ustawicznych walk o najskromniejszy dach nad głową. Co się znajdzie w ostatniej chwili, jest najczęściej „apartamentem" nieskończenie luksusowym, **czemś w rodzaju mixtum compositum.** Części składowe: Ciemnica, stajnia, mansarda na strychu i łoże madejowe. Podczas ośmiodniowego pobytu na Pomorzu zmienił więc korespondent „Gazety Porannej" mieszkanie już **sześć razy** i wspominał codziennie tytułową postać z opery R. Wagnera „Latający Holender". Nieszczęśliwy bohater tej fantastycznej legendy, jakkolwiek skazany na wieczną tułaczkę, może jednak — ilekroć przybędzie w te strony — **wyspać się w swej kajucie i obudzić zazdrość w sercach letników.** Ich przypływ w bieżącym sezonie **jest znaczny,** a zwłaszcza hotele, pensjonaty i domki rybaków w Kuźnicy, w Jastarni i na Helu **nie mogą już pomieścić swych gości.** Cena przeciętna w pensjonatach (pomieszkanie z całodziennem utrzymaniem) **wynosi 14 złotych.** O ile ktoś znalazł jeszcze pokój w pensjonacie — a najgorętszy sezon trwa od 1-go lipca do mniejwięcej 10. sierpnia — może za cenę przystępną żyć **tu przyjemnie i hygjenicznie,** wypocząć i zapomnieć o zawodowych bolączkach, pokrzepić ciało cudownie czystem i orzeźwiającem powietrzem i **uspokoić poszarpane gorączką życia wielkomiejskiego nerwy balsamem w postaci ciszy,** lub — tranchons le mot — nużącej i nudnej jednostajności. Te ostatnie słowa stosuję **do dłuższych z każdym dniem wieczorów,** z którymi niema co począć, zwłaszcza, gdy pogoda nie dopisze. Życie na plaży mniej może niż zazwyczaj ożywione w bieżącym sezonie. **Zwolennicy kąpieli morskiej uskarżają się na brak sprzyjającej rozrywkom pływaków temperatury powietrza i słabszą chwilami wydatność promieni słonecznych.** Przy dobrej woli można się jednak ślicznie opalić, o czem świadczą **liczne zastępy „murzynów" i „murzynek".** Ciemne zabarwienie ciała potęguje nieraz urok pięknej aparycji i — na odwrót — **podkreśla też brzydotę twarzy niesympatycznej.** Ku prawdziwej mej przykrości spotkałem się z kilkoma okazami niewieściej in minus urody, przypominającymi żywo — wskutek dodatkowego zabarwienia na brąz — **postacie czarownic z I. aktu „Makbeta".**

Znalazłem jednak sposób wybrnięcia z rozmaitych kłopotów mieszkaniowych i niewygód nieodłącznych od bytowania w niektórych pensjonatach na półwyspie. Kto wobec chwilowego przepełnienia letnisk nie może znaleźć wygodnej siedziby nad Wielkiem Morzem, **niechaj zamieszka w Pucku nad zatoką.** Tu istnieją z komfortem urządzone hoteliki, doskonałe restauracje i cukiernie, i zakład kąpielowy w zatoce (Małe Morze). Wynająwszy sobie takie pied a terre w hotelu, **można być codziennie w Hallerowie, w Kuźnicy, w Jastarni lub na Helu,** wrócić pod wieczór ostatnim pociągiem do miasteczka i posiedzieć sobie dowolnie, zależnie od humoru i od towarzystwa, **w którymkolwiek lokalu.** Bo w pensjonatach regulamin życia często krępuje swobodę obywatela, nieprzyzwyczajonego do kolacji w jasny dzień i do noclegu o godz. 9-tej.

Z Pucka (Centrum sieci kolejowej dla wschodniego Pomorza) **łatwo urządzać wycieczki nankowe i rozrywkowe** obiecujące wiele zadowolenia, że tylko wspomnę o Krokowej, o Kartuzach, o ślicznych okolicach od Karwi do Dębka (w pobliżu granicy niemieckiej), o jeziorze żarnowieckiem i o pięknem wśród lasów położeniu Wejherowa. Kto zaś żył oszczędnie, schował trochę grosza i pragnie uwolnić się od tego „ciężaru" w czasie jak najkrótszym, **niechaj wybierze się do Gdańska** (walutą obowiązującą jest gulden = 1.75 zł.). A ponieważ gulden odgrywa rolę złotego, **więc zapłacić można za nocleg w hotelu około 20 złotych.** Gdyby zaś ten „obrót" pieniędzy wydawał się niektórym jednostkom zanadto flegmatyczny, doradzę **środek szybko i radykalnie działający.** Pojedź śmiały podróżniku **do Sopot i zapoznaj się z ruletką.** A może nie pożałujesz. Wszak doniosły pisma tutejsze, że inżynier p. Gliński rozbił bank, wygrawszy podczas jednego „seansu" **dwa miljony guldenów gdańskich.** Mówią i piszą: Dwa miljony! Ten nie zmarnował wywczasów letnich. **Vivat sequens!**

Fr. Neuhauser.

Kawalerską jazdę przypłacił życiem.

PODCHMIELONY SZOFER WPADA NA TRAMWAJ. — SZOFER ZABITY, PASAŻER WYCHODZI CAŁO.

Wiedeń, w sierpniu.

(km) Zdarzają się u nas często wypadki automobilowe, w których winę częstokroć ponosi kierujący autem. I choć nie można Lwowa zaliczyć do rzędu tych miast co Wiedeń, czy Paryż, to przecież pomimo tak nikłego ruchu automobilowego niema dnia, **by auto kogoś nie najechało, lub potrąciło.** Dlaczego? Odpowiedź jasna i tylekroć przez policję stwierdzona. Aut mniej, ale zato **jazda szybsza!** Ot taka beztroska, kawalerska, na oślep, bez względu na przeszkody napotkane na drodze. A gdy jeszcze w dodatku prócz benzyny do zbiornika, doleje pan szofer wódeczki do gardła, to jazda jest i musi być imponująca. Lecz niósł wilk, ponieśli wilka — mówi stare przysłowie polskie.



Wypadek, o którym mowa **zdarzył się w Wiedniu** w ostatnich dniach. Oto szofer **Joachim Köhler** prowadząc auto z niedozwoloną szybkością 70 klm. na godzinę, najechał całym impetem na wóz elektryczny. I tym razem o dziwo! Pasażer wyszedł cało, natomiast nieostrożny szofer wyleciał z auta na bruk, doznając śmiertelnego pęknięcia czaszki. Nim nadjechało Pogotowie ratunkowe, wyzionął ducha.

I tak się skończyła szalona jazda, obliczona na efekt. Więc panowie szoferzy, **lepiej pomału, ale pewniej!** Niech wypadek wiedeńskiego kolegi posłuży wam za groźne memento!

—o—

KRONIKA

5 Sierpnia
Niedziela
N. P. Śnież.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:
Niedziela, 5. bm. „Pomsta Jontkowa".
Poniedziałek, 6. bm. Teatr zamknięty.
Wtorek, 7. bm. „Don Pasquale".
Środa, 8. bm. „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

*

Z Teatru Wielkiego. Dzisiaj po raz ostatni w tym sezonie „Pomsta Jontkowa" B. Wallek-Walewskiego. W przedstawieniu tem, żegna się z publicznością p. Radisław Peter, który opuszcza scenę lwowską. Dyryguje p. Leon Turkiewicz. W poniedziałek Teatr zamknięty. We wtorek powraca na afisz, po długich miesiącach nieśpiewania, arcydzieło opery komicznej G. Donizettiego „Don Pasquale".

*

Teatr Nowości zamknięty.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Bigamja" oraz komedja.
AVENUE: „Za grzechy młodości".
BAJKA: „O czem się nie myśli".
CASINO: „Zabiłem".
CHIMERA: „Taki jest Paryż".
FATAMORGANA: „Kochanka".
GRAŻYNA: „Braterstwo krwi".
KOPERNIK: „Gehenna upadłych kobiet", oraz „Wstydź się Ossi".
LEW: „Niebezpieczna dziewczyna".
MARYSIEŃKA: „Gehenna upadłych kobiet", oraz „Wstydź się Ossi".
PALACE: „Krwawa litera" z Liljaną Gish w gł. roli).
PASAŻ: „Znak Zorry".
UCIECHA: „Niewolnicy morza".

—o—

Zgon wybitnego uczonego. W Jaworzu na Śląsku Cieszyńskim zmarł onegdaj śp. Władysław Szajnocha, prof. Uniw. Jagiellońskiego, członek Akademji Umiejętności, geolog europejskiej sławy.

(?) **Obiecujący młodzieniec.** Komisarjat I. oddał wczoraj do aresztów policyjnych Władysława Rutkowskiego, lat 16. (ul. Jachowicza 15.), podejrzanego o popełnienie kradzieży. Przy aresztowanym podczas rewizji znaleziono łom żelazny.

(?) **Mogą pić, palić i wysyłać listy..** Złodzieje włamali się do restauracji Arnolda Fischla, przy ul. Króla Leszczyńskiego 36. i skradli likier, tytoń i znaczki pocztowe ogólnej wartości 183 zł.

(?) **Pechowały Pępek w trójce hultajskiej.** Najspokojniej w świecie dzielili się łupem z kradzieży Wład. Jasiński, zam. ul. Rycerska 36., Wojciech Pępek i Bronisław Samoszyński, zam. ul. Gródecka 131. Pecha jednak mieli, zauważyła ich bowiem policja, która całą trójkę odstawiła do więzienia.

(?) **Pan Schneks ma niewyrobione palce.** Zygmunt Schneks (Pod Dębem 19.) usiłował skraść Rosulakowi Olduczakowi portfel zawierający 35 zł. gotówką. Na kradzi y tej został przetrzymany i oddany w ręce policji.

(?) **Krymskie futro w kuchni.** Zofja Traczuk, zam. przy ul. Teatyńskiej 3., doniosła policji, że w nocy z 3. na 4. bm. nieznany sprawca dostał się do jej kuchni i skradł futro krymskie 350 dolarów, oraz materję wartości 50 zł.

(?) **Niewesoła przygoda Wesołowskiego.** W ręce policji wpadł wczoraj Roman Wesołowski (Źródlana 18.) za usiłowaną kradzież pieniędzy na szkodę nieznanego wieśniaka.

(?) **Zamach dwu niewiast na jeden portfel.** Paulina Hartmann, lat 24 i Marja Paluch, lat 25, obie ze Zboisk, usiłowały skraść portfel zawierający kwit na 3.000 zł. i gotówkę 60 zł. na szkodę Fr. Gawlonowicza (Kętrzyńskiego 9.). Gawlonowicz zauważył kradzież i obie damulki powędrowały do więzienia.

(?) **Żółkiewski gość na występach gościnnych.** Tadeusz Bazylewicz, lat 26 z Żółkwi, skradł na szkodę Michała Bojarskiego (Długosza 33.) garderobę wartości 700 zł. Na kradzieży tej został przetrzymany i odprowadzony na ul. Jachowicza.

(?) **Sezonowa kradzież.** Józef Friedmann (Kętrzyńskiego 5.) doniósł policji, że 3. bm. między godz. 12 a 13 nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania i skradli garderobę.

(?) **Komisarjat VI.** oddał do aresztów policyjnych Ignacego Bałandę, zam. ul. Pełtewna 45., podejrzanego o kradzież garderoby na szkodę Michała Hryczyszyna.

(?) **Nożowiec.** Andrzej Janowicz (Zielona 55.) przebił w sprzeczce nożem Franciszka Skorobeckiego, którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Nożownika aresztowano.

—o—

Poszukuję roczników „Koła" z lat 189 i 1899, jakoteż egzemplarzy „Gazety Sportowej" z r. 1900. Uniwersyteckie Studjum wychowania fizycznego w Poznaniu zwróciło się do mnie, jako b. wydawcy tych pism, z prośbą o dostarczenie ich dla biblioteki tego instytutu. Egzemplarze, jakie posiadałem, zaginęły podczas lwowskiej wystawy sportowej w Pałacu Sztuki. Dzięki czynionym staraniom uzyskałem do tej chwili 3 roczniki „Koła", a potrzebuję jeszcze roczników trzeciego i piątego, jakoteż egzemplarzy „Gazety sportowej". — Upraszam uprzejmie każdego, ktoby odnośne roczniki i egzemplarze tych pism posiadał, lub mógł je ze starych papierów wygrzebać, o dostarczenie mi ich **za ewentualną zapłatą,** gdyż pragnę gorąco, aby one mogły w bibljotece poznańskiego Studjum znaleźć. Kazimierz Hemerling we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 52.

—o—

5. lista uczestników

Konkursu letniego „Gazety Porannej".

Lwów, 5. sierpnia.

821 Niemczewska Stefanja Ławoczne, 822 König Herman Borysław, 823 Steif Maurycy Stryj, 824 Marg Edward Stryj, 825 Wrona Józef Tustanowice, 826 Danyluk Bazyli Tustanowice, 827 Góralewicz Marcin Borysław, 828 Bławacka Roma Tustanowice, 829 Zweifler Benjamin Lwów, 830 Zündler Franciszek Lwów.

831 Kreczmer Wincenty Brzuchowice, 832 Bergsteinowa Anna Komarno, 833 Durczak Wiesław Tarnopol, 834 Mavering Józef Lwów, 835 Ambros Eugenjusz Stryj, 836 Post. Pol. Państw. Bohorodczany, 837 Federman Jetti Brody, 838 Prager Ludwika Lwów, 839 Horbaka Stefan Tarnopol, 840 Friedrich Brouhilda Stryj.

841 Szumski Rudolf Lwów, 842 Leśniakowa Genowefa Borysław, 843 Wasserman Ozjasz Borysław, 844 Partyka Władysław Tarnopol, 845 Przyśliwski Leon Tłuste, 846 Aman Janina Lwów, 847 Postępski Zdzisław Kołomyja, 848 Bisanz Rudolf Stryj, 849 Kotulski Karol Lwów, 850 Dr. Gelehrter J. Tłumacz.

851 Milberg Józef Kołomyja, 852 Heinrich Włodzimierz Stryj, 853 Jabłoński Jan Stryj, 854 Pfeifer Józef Synowódzko Wyżne, 855 Jakób Jan Skole, 856 Stangret Stanisław Skole, 857 Kielb Antoni Lubieńce, 858 Apłowitzerowa Rudolfina Dolina, 859 Erlbaum Maks Drohobycz, 860 Janów Szymon Borysław.

861 Włodarczyk Jan Stryj, 862 Steinhaus Matjas Lwów, 863 Szeparowicz Anna Stryj. 864 Traugut S. Borysław, 865 Pałubiak Antoni Lwów, 866 Kawałkiewicz Ludwika Lwów, 867 Kaiserowa Marja Lwów, 868 Lisowa Klaudja Lwów, 869 Nuckowski Jan Synowódzko wyżne, 870 Kozdroński Ferdynand Żółkiew.

871 Fach B. Stanisławów, 872 Waltuch A. Stanisławów, 873 Kessler B. Stanisławów, 874 Kozubowicz Leon Stanisawów 875 Sternbach N. Kulików, 876 Bordzińska Janina Rawa Ruska, 877 Kühnberg Stefan Ottynja, 878 Fedaczyńska Zofja Łańcut, 879 Romaniszyn Andrzej Kurowice. 880 Jacyna Jerzy Lwów.

881 Wybranowski Emil Lwów. 882 Korn Emanuel Zimna Woda, 883 Kubicz Józef Monasterzyska, 884 Czerwonka Franciszek Borysław, 885 Kiszczak Aleksander Lubycza Król., 886 Meth Ignacy Monasterce, 887 Serediak Stefan Skole, 888 Hamerski Juljan Borysław, 889 Hubajowa Paulina Borysław, 890 Safarowa Marja Rawa Ruska.

891 Rycerz Fryderyk Rawa Ruska, 892 Kosmicz Wsiewołod Stanisławów, 893 Safarówna Julja Rawa Ruska, 894 Bruliński Stanisław Lwów, 895 Koronczewski Józef Bóbrka, 896 Bielecka Natalja Stanisławów, 897 Kiwetz M. Podwołoczyska, 898 Marynowiczowa Helena Poczapy, 899 Tomasikiewicz Antoni Podhajce, 900 Pick Herman Podhajce.

901 Blachaczek Alfred Rohatyn, 902 Łajlarczuk Eljasz Stanisławów, 903 Olszewski Stanisław Podhajce, 904 Fedurowicz Eustachy Monasterzyska, 905 Chruściel Jan Dżuryn, 906 Wiczyńska Seweryna Winniki, 907 Kuśnierz Jan Rohatyn, 908 Polącarz Aleksander Kołomyja, 909 Gamska Jadwiga Mikołajów, 910 Niewoliński Ferdynand Uście.

911 Rohr Ludwik Drohowyże, 912 Stefanków Michał Mikołajów, 913 Pankiewicz Feliks Drohobycz, 914 Lewówna Jadwiga Drohobycz, 915 Liszczyńska Olga Borysław, 916 Kurtzbard Eugenja Borysław, 917 Maksymowicz Władysław Lwów, 918 Gidliński Stanisław Lwów, 919 Łazarów Aniela Borysław, 920 Dąbrowska Helena Delatyn.

921 Zeemann Herman Borysław, 922 Felt Adolf Lwów, 923 Bytnar Marja Stanisławów, 924 Bytnar Bolesław Stanisławów, 925 Obieryk Jan Stanisławów, 926 Majcher Wacław Stryj, 927 Czyżewska Zofja Stanisławów, 928 Ćwiąkaski Seweryn Tłumacz, 929 Szlosser Nahum Tłumacz, 930 Komuszyna Leopold Bóbrka.

931 Bernhardt Oleś Kołomyja, 932 Ulanowska Stefanja Skole, 933 Schmelzer Bobert Dolina, 934 Bobolska Katarzyna Kołomyja, 935 Groll Szarlota Łąka, 936 Wierzbicka Janina Łukawiec, 937 Bajorej Jan Śniatyn, 938 Mandziakowa Anna Przemyśl, 939 Pelczarska Rozalja Lwów, 940 Lewicka Amalja Jaworów.

941 Albertowa Adela Dubanowice, 942 Biliński Franciszek Turka, 943 Henzel Aniela Przemyśl, 944 Teleżyńska Stanisława Pawłów, 945 Morawski J. Przeworsk, 946 Chadyniak Janina Kraków, 947 Karczowa Bronisław Stryj, 948 Rzeszutko Franciszek Jarosław, 949 Telichowska Marja Rzeszow, 950 Gułowa Stefania Budy.

951 Herbertowa Bronisława Rzeszów, 952 Białożyt Franciszek Rzeszów, 953 Platzer Leon Rzeszów, 954 Chomow Daniel Lwów, 955 Urban Tomasz Truskawiec, 956 Daniszewski Michał Przemyśl, 957 Radecka Jadwiga Przemyśl, 958 Dąbrowski Karol Kańczuga, 959 Kamiński Bronisław Sambor, 960 Scheffnerowa Jadwiga Sambor.

961 German Eugenja Krościenko, 962 Górnicka Marja Ustrzyki Dolne, 963 Schwam Zygmunt Lwów, 964 Kogutówna Aniela Lwów, 965 Gross Natan Lwów, 966 Osiadła Katarzyna Lwów, 967 Chudyba Michał Lwów, 968 Seeman Margareta Lwów, 969 Bleicher Oleś Przemyśl, 970 Pawlisz Karol Drohobycz.

971 Weissbrod Benta Drohobycz, 972 Buliczek Edmund Stebnik, 973 Schneider Edmund Lwów, 974 Zaleski Stanisław Lwów, 975 Zimmermann Łazarz Lwów.

976 Felta Bronisław Lwów, 977 Dudryk Anna Lwów, 978 Duplagowa Aniela Sambor, 979 Schmiedt Rudolf Artasów, 980 Kulczycka Danuta Sądowa Wisznia.

981 Haber Wilhelm Żydaczów, 982 Horowitz Regina Żydaczów, 983 Gulewicz Stanisław Strusów, 984 Kamieński Zbigniew Żydaczów, 985 Repliński Jureczek Żółkiew, 986 Zemutówna Bronisława Lwów, 987 Jager Franciszek Kochawina, 988 Skotnicki Henryk Stanisławów, 989 Cichocki Alojzy Lwów, 990 Holdner Fryderyk Brzeżany.

991 Onyszkiewicz Józef Lwów, 992 Scheiman Regina Żółkiew, 993 Dr. Kaliniewicz Leszek Gródek Jag., 994 Pohorylle Antonina Brzeżany, 995 Nachman Stanisław Brzeżany, 996 Katzówna Janina Bóbrka, 997 Alfawicka Teofila Bóbrka, 998 Lachman Zygmunt Potok, 999 Wienbach Alter Stryj, 1000 Fleischer Pepi Stryj.

1001 Jarolin Franciszek Drohobycz, 1002 Hupałowski Józef Stryj, 1003 Tworzydło Paweł Mościska, 1004 Pałkowa Anna Mościska, 1005 Dzuryński Alfons Mościska, 1006 Stronczak Wojciech Sądowa Wisznia, 1007 Ślepokura Józef Stanisławów, 1008 Kohl Henryk Stryj, 1009 Rosołowski Jan Gródek Jag., 1010 Peleńska Stanisława Chodorów.

1011 Książek Greta Borysław, 1012 Huczk Leszek Chodorów, 1013 Kublicki Władysław Żółkiew, 1014 Schipper Róża Gródek Jag., 1015 Siengalewiczówna Natalja Żółkiew, 1016 Scher Fania Skole, 1017 Tyczyńska Julja Skole, 1018 Rogoziński Klemens Drohobycz, 1019 Krężlewicz Konstanty Jaworów, 1020 Kupfenberg Estera Drohobycz.

1021 Kaiser Rudolf Tarnopol, 1022 Mikułówna Marja Lwów, 1023 Inż. Rischka Stanisław Lwów, 1024 Robaszewska Karolina Przemyśl, 1025 Kiszelka Emil Tarnopol, 1026 Legaszewski Leon Rohatyn, 1027 Głowa Szymon Lwów, 1028 Müller Izydor Stanisławów, 1029 Wurst I. Wolanka, 1030 Sabatowicz Marcin Tustanowice.

1031 Furick Władysław Wolanka, 1032 Jaciow Michał Wolanka, 1033 Kwiatkowska Marja Wolanka, 1034 Kraśniańska Antonina Borysław, 1035 Pierożek Józef Tustanowice, 1036 Schleider Dawid Tustanowice, 1037 Bilińska Teodora Kołomyja, 1038 Łotocki Hilary Kołomyja, 1039 Schnapp Markus Złoczów, 1040 Kulczycki Jakób Tarnopol.

1041 Rubińska Paulina Tarnopol, 1042 Rosenfeld L. Tarnopol, 1043 Szczurkiewicz Stanisław Tarnopol, 1044 Małjota Stefanja Bolechów, 1045 Frydrych Franciszek Zbaraż, 1046 Kupferberg Helena Skole, 1047 Bleich Maurycy Chodorów, 1048 Łukasiewicz Kazimierz Lwow, 1049 Olechowski Franciszek Lwów, 1050 Schnurowiczowa Jadwiga Skole.

Nękana przez syna i synowę kobieta

podpaliła z zemsty ich zagrodę.

DOPIERO NA WIDOK ZGLISZCZ DOZNAŁA WYRZUTÓW SUMIENIA.

Lwów, 5. sierpnia.

(?) Anna Marcało z Bartatowa, pow. Gródek Jagielloński, prowadziła długi spór ze swym synem Wasylem na tle nieporozumień rodzinnych i majątkowych. Po śmierci męża Marcały **cały majątek odziedziczył syn,** który matce miał dawać utrzymanie, jednak nie dotrzymywał tego i bardzo często krzywdził matkę. Pozatem cierpiała Marcałowa **ze strony swojej synowej,** która jej bardzo dokuczała. Nieporozumienia te wreszcie tak wyprowadziły ją z równowagi, że **nie wahała się podłożyć ogień pod zabudowania własnego syna.** 2. bm. o godz. 20.30 korzystając ze snu domowników, **podpaliła stajnię.** Wskutek pożaru spłonęła także stodoła. Na widok łuny ognia zbudzili się domownicy i zaalarmowali wieś. Wspólnemi siłami udało się ogień zlokalizować i ocalić dom mieszkalny. **Podpalaczka na widok strat doznała wyrzutów sumienia i sama przyznała się do zbrodni.** Budynki były ubezpieczone w PDUW. na kwotę 1.040 zł. Straty jednak wynoszą około 3.000 zł. **Marcałową aresztowano.** Dochodzenia prowadzi posterunek P. P. w Gródku Jagiellońskim.

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. VIII. 1928.

LEON GERARD 59

NIEŚMIERTELNY

Pogrążył się w dumaniach. Siedzi w swym gabinecie przy biurku, naprzeciw ogniotrwałej kasy, swej świętej ikony, posągu Budy, bożka lara.

Bidard rozmyśla. Usiłuje ułożyć plan działania. Zastanawia się nad środkmi, ale łatwiej jest dodawać cyfry, niż znaleźć sposób obrony. Zwrócić się do policji, do sądu? Nikt nie dokonywał nad nim gwałtu. Chiński mur nie jest dostatecznym dowodem, że jest więziony. Doktór może powołać się na kontrakt regulujący ich wzajemne stosunki. „W całej okolicy nikogo nie obchodzę. Odmawiałem zawsze datków na konkurs rybołóstwa, na ognie sztuczne w dzień Święta narodowego, zresztą słusznie, bo na tem polu łatwo o wyzysk. Conajwyżej może ktoś z przytułku w Chateau-voux., ale tam znałem tylko skarbnika, a ten nie żyje. Nikt... nikt nie użali się nad mym losem".

Z głową opartą na rękach myśli o swych zmarłych. Stopień za stopniem, schodki w głąb swej przeszłości. Myśli o swej matce. O żonie śpiącej we wspaniałej kaplicy w Paryżu w Pere Lachaise. Nie oszczędzał ozdabiając miejsce jej wiecznego spoczynku! O dzieciach, których nie miał nigdy. Otaczałyby go teraz, jak zwykli śmiertelni i pocieszały w smutnej sławie nieśmiertelnego. Wreszcie wspomnienie napotyka prababkę Hortensję, jej niezapomniane spojrzenia i fala ciepła zalewa jego serce z lodu. Znajdzie się litość i dla niego jak złota iskra w cieniu.

Zerwał się jednym skokiem, otrząsając się z apatji. Otworzył żelazną kasę, wyjął zeszycik i gorączkowo przerzucał go, zerkając raz po raz na drzwi. Znalazł adres, a z nim promień nadziei. Prędko, papier listowy, pióro!

„Czy się znajdzie ktoś, ktoby ulitował się nad człowiekiem bezbronnym, będącym w niebywałem dotąd położeniu. Piszę ten list ukradkiem, bowiem jestem strzeżony, nie wolno mi porozumiewać się z nikim. Podpisałem umowę z człowiekiem, który mnie trzyma w zamknięciu. Wynalazł on środek zapobiegający śmierci, ale to jest coś tak strasznego, że po dwudziestu latach życia przedłużonego w ten sposób, nie mogę już czekać. Nie mogę! Trawi mnie głód śmierci, jak zwyczajny głód człowieka żywcem zamurowanego. Śmierć jest zwykłą koniecznością, a nieśmiertelność jest najstraszniejszą, najbardziej barbarzyńską torturą. Gdybyście wiedzieli! To się nie da opisać. Powiedziałem mu, że chcę przerwać kurację, bo on kłuje mnie codzień i wstrzykuje mi swoje serum. Ale on nie chce mnie słuchać...".

Cichy szmer kroków na korytarzu, za drzwiami.

Ucho Bidarda, nawykłe do ciszy, wyróżniło go bez trudu. Prędko, w jednej chwili list został przerwany, schowany i zamknięty w kasie. Ktoś puka, ktoś wchodzi. To doktór, z miną grubego, orjentalnego mnicha, przychodzi obserwować z pod ciężkich powiek, co robi jego chory. Ale Bidard stojąc przed tabernakulum, przeglądał inwentarz papierów wartościowych.

*

— List do ciebie, Luizo! wołał Andrzej, zamykając prędko przedpokój. Można było zamarznąć, przechodząc przez pokój.

Żona jego szyła z nogami na radjatorze, a on przerzuciwszy pocztę, podał jej kopertę.

— Przynajmniej nowiny będą świeże! Kto to pisze?

— Nie mam pojęcia.

— Czekaj. Lubię obejrzeć list przed otwarciem i odgadnąć po samym adresie, co zawiera. Och, och, ciekawe pismo! męskie czy kobiece?

— Jest stempel pocztowy.

— Zaraz, zaczekaj....

W pantoflach, z papierosem w ustach w starej kurtce powalanej gipsem, z młotkiem w ręku, gdyż właśnie naprawiał dzwonki, badał list.

— To jest zwarjowany rachunkowiec, zawyrokował. Rachunkowiec, bo pismo ma wszystkie cechy regularności, porządku; zobacz kreski cienkie i grube, patrz, jakie cyfry staranne. Najmniejszy szczegółik, jaki wykończony. Zwarjowany, bo są odskoki, które przerywają ciekawie jednostajność pisma. Jaka dziwna uczuciowość kierowała tą ręką?

— Odczytał stempel.

— Co... La Roche Moutfort?

Małżonkowie spojrzeli na siebie.

(C. d. n.)

Proszę o głos.

MAGISTRACKA PUŁAPKA NA LUDZI.

Lwów, 5. sierpnia.

W związku z artykułem „Gazety Porannej" o sposobie przeprowadzania naprawy bruków i chodników we Lwowie, chciałbym zwrócić uwagę **na pułapkę na ludzi**, którą urządził Magistrat przy **ul. św. Antoniego.** Oto na rogu ul. św. Antoniego i Łyczakowskiej, oraz św. Antoniego i Kurkowej zbudowano na chodniku **niskie stopnie kamienne** 3-4-centymetrowej wysokości, trudno widoczne w dzień, a wieczorem, przy skąpem oświetleniu daleko stojących i drzewami zasłoniętych latarni, **zupełnie niewidoczne.** Na stopniach tych **stale potykają się i upadają przechodnie**, ulegając nieraz ciężkiem potłuczeniom. Niedawno upadła jakaś staruszka **tak niebezpiecznie, że ciężko potłuczoną odwieziono do domu.** Pewnego wieczora w przeciągu pół godziny zauważyłem **upadek kilkunastu osób** (róg ul. Kurkowej i św. Anton.).

Możeby twórca tego dzieła sam naocznie przekonał się w wieczornych godzinach, **jakie smutne następstwa pociąga za sobą owe niepotrzebne umieszczenie stopni**, które w zimie w czasie gołoledzi będą tembardziej niebezpieczne. Stopnie należy **albo usunąć, albo je odpowiednio oświetlić**, bo w przeciwnym razie Magistrat będzie narażony na szereg procesów o odszkodowanie za ciężkie uszkodzenie ciała z powodu niedbalstwa.

Stały czytelnik „Gaz. Por.".

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

—o—

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi —do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

—o—

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela 5. sierpnia 1928.

Warszawa (1111) 17.00 Koncert orkiestry Filharmonji warsz. i solistów. 20.15 Koncert popularny. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz., oraz soliści. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Roman Wraga, art. opery warsz., A. Kalinowska (śpiew), O. Wachtlowa (fort.), Kaz. Petecki (akomp.). 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.15 Wieczór muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra mandolinistów „Lyra", Z. Fedyczkowska (sopran), K. Kopczyński (baryton), prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.).

Katowice (422). **Wilno** (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Praga (348) 20.30 Wieczór popularny. 21.00 Koncert z wystawy w Brnie.

Londyn (361) 16.30 Koncert radjoorkiestry. 18.45 Kantata Bacha na sopran, alt, tenor, baryton, chór i orkiestrę. 22.05 Transmisja z Grand Hotelu Eastbourn, Tom Jones i orkiestra hotelowa, oraz Foster Richardson (bas).

Lipsk (365) 20.30 Rozmaitości. 23.30 Muzyka taneczna.

Tuluza (391) 20.30 Trzy wielkie balety 21.15 Koncert muzyki Verdiego.

Brno (441) 19.00 Koncert muzyki czeskiej.

Rzym (447) 21.00 Koncert symfoniczny.

Berlin (484) 20.30 Koncert popularny. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.30 „Pajace" opera Leoncavalla. 22.00 Transmisja z Salzburga. Koncert wied. orkiestry symfonicznej.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 5. sierpnia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 48.75—49.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 47.50—48.50, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 32.25—37.75, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 43.50—45.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 ska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola kra sa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00 —68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudza rumuńska 43.50—44.00, Hreczka 40.50—43.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1927 66.50—68.50, Mąka pszenna 40 proc. 85.50—86.50, Mąka pszenna 50 proc. 76.50 78.00, Mąka żytnia 65 proc. 64.50—65.50, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 25.25—25.75, Otręby pszenne netto bez worka 23.50—24.00, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 80.00—82.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 62.00—64.00, Pęcak 63.00—65.00, Proso krajowe 45.00—47.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00 —250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr Stradom, Warta 1.55—1.60, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Wo. ki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

Lwów, 5. sierpnia.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny nagół bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie ospałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.21 i trzy czwarte, N. Jork 519 i pół, Belgja 72.27 i pół, Włochy 27.18, Hiszpanja 85.40, Holandja 208 i pół, Berlin 124, Wiedeń 73.27 i pół, Sztokholm 139 Oslo 138.70, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.55, Białogród 912.75, Ateny 6.76, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) N. Jork 485.46, Holandja 1209.87, Francja 124.17, Belgja 34.905, Włochy 92.78, Niemcy 20.355, Szwajcarja 25.217, Hiszpanja 27.45, Dania 18.187, Szwecja 18.142, Norwegia 18.187, Helsingfors 192.18, Praga 163 7/8, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.30.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.19, N. Jork 25.55, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 420 i ćwierć, Włochy 135.30, Szwajcarja 492 i ćwierć, Dania 683, Holandja 1026 i trzy czwarte, Norwegja 682 i ćwierć, Szwecja 684 i pół, Rumunja 15.60, Niemcy 609 i trzy czwarte, Wiedeń

Humor.



Z ROZMÓWEK MAŁŻEŃSKICH.

— A ty łajdaku, to o tej porze się przychodzi do domu?

— Kobieto! I ty durnemu zegarowi wierzysz bardziej niż własnemu mężowi!?...

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30
Bez dostawy „ „ „ . . . . . zł. 4.80
Za granicą „ „ „ . . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.